Dziś dodatek sportowy.

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 14 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi. w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1450, Inowrocław 420.

Numer 258. | BYDGOSZCZ, środa dnia 9 listopada 1932 r. | Rok XXVI.

Kongres Chrześcijańskiej Demokracji

pod znakiem rozrostu sił organizacyjnych i zespolenia.

O przebudowę ustroju gospodarczo-społecznego.

(el) Dziwnemi drogami chadza życie, a szczególnie życie polityczne społeczeństw. Absurdalnem wydawałoby się twierdzenie, że czasy dzisiejsze, czasy kryzysu pracują na korzyść najszczytniejszej myśli politycznej, ucieleśnionej w encyklikach papieskich „Rerum novarum" i „Quadragesimo anno" a reprezentowanej przez Polskie Stronnictwo Chrześcijańskiej Demokracji. A jednak twierdzenie to nie mija się z rzeczywistością, przeciwnie w wysokim stopniu ją prześciga.

Powiedzieliśmy, że czas pracuje na rzecz naszej myśli politycznej, myśli chrześcijańsko-społecznej, co tem bardziej skłania nas do pójścia w sukurs temu czynnikowi postępu i do tem chętniejszego i wytrwalszego posuwania rydwanu pomyślności partyjnej przez wszystkie jednostki organizacyjne od najwyższych na najniższych skończywszy.

To nieugięte dążenie do szczytów rozwojowych organizacji, ta potęga wiary w własne siły, niezłomne przeświadczenie, że przyszłość inaczej, lepiej ułoży się dla nas wszystkich, biła wprost swą ożywczą jasnością na odbytym w niedzielę 6 bm. kongresie Chrześcijańskiej Demokracji w Łodzi.

*

Jak już wczoraj pisaliśmy, kongres, starym a tak pięknym zwyczajem rozpoczął się nabożeństwem w kościele Św. Krzyża, poczem uczestnicy z wszystkich zakątków Polski udali się do sali teatralnej „Domu Ludowego" Stow. Rob. Chrześc., gdzie punktualnie o godz. 10 zagaił kongres prezes stronnictwa p. senator Korfanty. Przedstawił on cel i zadanie kongresu, podkreślając szczególnie, że **obrady mają przyczynić się do dalszej konsolidacji sił, do pogłębienia naszej ideologji, do wynalezienia dróg ratunku z okropnego położenia, w jakiem znalazł się kraj i naród.** Na marszałka kongresu zaproponował sen. Korfanty senatora i mecenasa Kobylińskiego.

Piękne były słowa marszałka, gdy objął swe urzędowanie. „Kongres nasz jest rzutem oka w przeszłość, by móc ocenić swe siły i w miarę ich tężyzny kroczyć tem pewniej w przyszłość. Zrealizowanie naszego programu będzie siłą rzeczy dziełem długich lat. Praca to mozolna, lecz zwycięstwo naszego światopoglądu zapewniającego szczęście państwu i ludowi polskiemu, nieodwołalne". Wzniesieniem okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej, podjętem przez zebranych, zakończył swe przemówienie.

Po odczytaniu porządku obrad i nadesłych depesz uchwalono na wniosek sen. Kobylińskiego wysłać telegram hołdowniczy do Ojca św., JE. ks. kard. Hlonda, ks. kard. Kakowskiego oraz ks. bisk. Tymienieckiego w Łodzi, do którego zresztą w przerwie obiadowej udała się delegacja, złożona z ks. Szwajnocha, sen. Korfantego i sen. Kobylińskiego, aby mu jako arcypasterzowi diecezji złożyć hołd i zapewnienie, że Chrz. Demokracja wiernie stać będzie przy Kościele i jego zasadach.

W skład prezydjum kongresu weszli pozatem b. premjer Ponikowski, b. poseł Harasz, ks. prałat Gąsiorowski, Cywiński Jan i ks. prałat Szwajnoch.

Po wyborach do komisji matki, komisji programowo-politycznej i społecznej zdawał sprawę z całorocznej działalności zarządu głównego prezes senator Korfanty.

Ujednolicenie sił i zasad,

prace organiczne — głównemi elementami całorocznej działalności.

W niezwykle wyczerpującym referacie przedstawił on pracę Zarządu Głównego za ubiegły rok. Po kongresie katowickim, który miał się stać zaczątkiem rozwoju organizacyjnego, zastałem wszędzie bezład, zupełny zanik działalności, poszczególne organizacje w stanie zamierania. W to wszystko trzeba było tchnąć nowego ducha, pchnąć na tory wydajnej i wytrwałej pracy, a co najważniejsze trzeba było z kilkunastu organizacji chadeckich, rozproszonych i uprawiających własną politykę, stworzyć jeden wielki, silny i jednolity organizm.

Wybory, które szeregi naszych reprezentantów w parlamencie zdziesiątkowały, nietylko nam tę niespodziankę sprawiły, ale i wszystkim ugrupowaniom politycznym. Odtąd datuje się proces demoralizacyjny, który dotąd jeszcze niezupełnie został ukończony, aczkolwiek z powodzeniem z nim w ciągu roku walczono. Jednostki, które stanowiły zaporę w drodze do jednolitości organizacyjnej, trzeba było usunąć. Odtąd mamy jedną, niezmienną w swej ideologji, nierozproszoną chadecję. Jestto dorobek aż nadto wybitny, by nie wysuwać go na czoło zdobyczy ubiegłego roku.

Całą uwagę i siły skierowano na kilka terenów, które tego wymagały, a które przecież mogłyby się stać bazą operacyjną i ugruntowaniem potęgi stronnictwa. Były niemi szczególnie odcinki poznańsko-pomorskie, zagłębia dąbrowskiego, łódzkie. Warszawie, która przecież, zdawałoby się winna przodować ruchowi naszemu ze względu na obecność klubu parlamentarnego i zarządu głównego, poświęcono niemniej uwagi i czas najbliższy winien przynieść pożądane rezultaty. Województwa wschodnie, najmniej jeszcze otoczone opieką organizacyjną, ruszają się powoli pod wydatnym wpływem i pracą posła Puljana.

Niezwykle ożywioną działalność wykazały Chrześc. Uniw. Robotnicze, których działalność zresztą będzie wydatnie zwiększona. Największą naszą bolączką a zarazem naglącą potrzebą jest organizowanie i przyciągnięcie do szeregów młodzieży i inteligencji. I tu już poczyniono niemniejsze postępy, organizując i wspomagając Chrześc. Zw. Młodzieży Prac. „Odrodzenie".

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Pułk. Sławek zarządził oczyszczenie B. B.

Czy nie zbyt późno?

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) Prezes klubu BB. pułk. Sławek rozesłał w ostatnich dniach niezwykle **charakterystyczny okólnik** do rad powiatowych i wojewódzkich BB. W okólniku tym p. Sławek oświadcza, że od samego początku starają się do BB wejść różni osobnicy, po to tylko, aby **za poparcie sanacji otrzymać od rządu pewne korzyści.** Osobnicy ci z tytułu przynależności do BB domagają się **protekcji i przywilejów**, wielu działaczy sanacyjnych zaś nie umie się oprzeć tym prośbom i interwenjuje u władz lub też wydaje żądane polecenia.

Pan Sławek stwierdza, że jeżeli pójdzie się po drodze protekcji, to stracony będzie cały dotychczasowy dorobek (?) BB. a organizacja ta stanie się **ośrodkiem deprawacji w społeczeństwie** (czy już częściowo nie jest? — red. „Dz. Bydgoskiego") i, chociaż będzie się ona składała w większości z ludzi przyzwoitych to jednakże z powodu ciemnych figur nienawiść padnie na cały Bezpartyjny Blok. Okólnik domaga się przeto przeprowadzenia **„czystki"** w każdej organizacji lokalnej BB., polecając usunięcie tych wszystkich, którzy chcą uzyskać dla siebie poparcie lub protekcje, jakoteż tych, którzy kosztem państwa chcą wyświadczyć innym prywatne przysługi. (Po takim okólniku należałoby się spodziewać usunięcia z klubu parlamentarnego BB. różnych Wyrostków i Loewenherców — red. „Dz. B.")

—:—

Min. Zaleski — Prezydentem Rzplitej?

Paryż, 7. 11. (tel. wł.) Dziennik „Paris Midi" twierdzi, że min. Zaleski jest upatrzony jako kandydat na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. (Notujemy tę pogłoskę z obowiązku dziennikarskiego).

Marsz bezrobotnych na Waszyngton

Waszyngton, 7. 11. (PAT) Do Waszyngtonu nadeszła wiadomość z trzech rozmaitych źródeł, że **różne ugrupowania projektują marsz bezrobotnych na Waszyngton w początku nadchodzącej zimy.**

Główny szef policji zwrócił się do szefów policji wszystkich stanów o dostarczenie władzom w Waszyngtonie informacyj co do stanu umysłów oraz liczebności wspomnianych ugrupowań.

Pierwsza grupa komunistyczna **oczekiwana jest w Waszyngtonie dnia 5 grudnia**, przyczem termin zwołanego przez nią mittingu jest już zgłoszony policji. W dniu 7 grudnia ma przybyć do Waszyngtonu grupa farmerów. **Wreszcie bezrobotni marynarze grożą rozpoczęciem marszu na Waszyngton, jeżeli w ich położeniu nie zajdzie zmiana.**

Nowy proces o szpiegostwo.

Na ławie oskarżonych zasiedli student i urzędniczka zakładów wojskowych.

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) Student niej. Majchrzak, komunista, zasiadł na ławie oskarżonych pod bardzo ciężkim zarzutem, a mianowicie — szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Wraz z nim oskarżona jest również o szpiegostwo, znacznie starsza od niego niejaka Grzybowska, lat 40, o wyższem wykształceniu, b. urzędniczka wojskowych zakładów zaopatrywania.

Majchrzak i Grzybowska poznali się na posiedzeniach Stowarzyszenia Teozofów, do którego oboje należeli. Jest ona Gruzinką. Odznaczała się w okresie młodości wielką urodą. Za działalność w rosyjskiej socjaldemokracji została skazana na Sybir. Tam poznała Polaka i wyszła zamąż. W Polsce pracowała w P. P. S. i przez jakiś czas była sekretarką Stowarzyszenia b. więźniów politycznych.

Rozprawa o szpiegostwo odbywa się przy drzwiach zamkniętych.

Powołano na rozprawę 26 świadków. Wyrok jeszcze nie zapadł.

Rada Ligi Narodów

omawiać będzie sprawę mandżurską.

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) W dniu 21 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Ligi Narodów, na które wyjedzie nowomianowany min. S. Z. płk. Beck.

Sesja powyższa poświęcona będzie jedynie omówieniu spraw mandżurskich.

Kongres Chrześc. Demokracji.

(Ciąg dalszy).

Pod koniec swego niezwykle treściwego i wyczerpującego referatu sen. Korfantego podkreślił, że temu

jednolitemu obliczu Ch. Dem. nada się jeszcze wybitne piętno odrębności programowej przez specyficzne ustosunkowanie się do zagadnień ustroju gospodarczo-społecznego,

co uskuteczniono już w drodze „projektu o przebudowie ustroju gospodarczo-społecznego". Projekt ten, który omówimy w jednym z następnych numerów, będzie miał znaczenie wprost rewolucyjne.

Na zakończenie poruszył mówca kwestję połączenia z N. P. R.-em, wyjaśniając, że pertraktacje mają się już ku końcowi.

Niemilknące oklaski wskazywały na pełnię zaufania, które sobie zarząd główny z prezesem sen. Korfantym na czele swoją niezmordowaną i nieznającą przeszkód pracą, zdobył.

Liczba kół wzrosła o 86 jednostek.

Jednym z niezwykle ciekawych działów nauki jest statystyka. W pracy, w dążności do upatrzonego celu, a co u nas jest najważniejszem — w stwierdzeniu i porównywaniu tego, cośmy posiadali, z tem co posiadać winniśmy, jest ona nauką — wprost niezbędną. Statystyka właśnie pozwoliła nam przez usta gen. sekr. p. Kaczorowskiego stwierdzić z zupełnie uzasadnioną radością, że szeregi nasze wzmogły się liczbowo — przybyło bowiem 86 nowych kół, nie wspominając już o tem, ile dziesiątek zdołano w ciągu roku wskrzesić z ich upartego a tak szkodliwego snu. Sekretarjat mógł więc w swem zestawieniu stwierdzić **liczbę 487 kół i 297 ośrodków mężów zaufania.** Doprowadzono również do pewnego rozkwitu akcję kulturalno-oświatową, prowadzoną na terenie Chrześc. Uniw. Robotniczych, Chrześc. Zw. Mł. Prac. „Odrodzenie" i Stow. Robotników Chrześc. Zebrań urządzono w ciągu roku na całym terenie Polski 2.100. Jeśli już mówimy o Ch. U. R.-ach, to stwierdzić trzeba, że jest ich 26 oddziałów. Metody ich pracy rozwinęły i udoskonaliły się i nie opierają się w chwili obecnej już tylko na odczytach i wieczorach dyskusyjnych, lecz w pierwszym rzędzie na „Tygodniach Społecznych" i systematycznych kursach, które kształcą słuchaczy w sposób bardziej intensywny, pozwalając ich poznać bliżej i bardziej podatnych wciągnąć do naszego ruchu.

Po referacie p. Kaczorowskiego i skarbnika p. Szymańskiego wywiązała się interesująca i ożywiona dyskusja, w której uczestniczyli Dwojakowski (Łódź), Dempczyński (Łódź), Sopicki (Kraków), Kłapa (Zagłębie), Spasiński (Warszawa), Kata (Warszawa).

Trudna praca klubu parlamentarnego.

Trudności, z jakiemi walczył na terenie sejmowym klub parlamentarny, przedstawił poseł dr. Tempka. Specjalnie podkreślił mówca trudności w czasie kampanji budżetowej. Z jakiemikolwiek projektami klub występował wszystkie one, a były to projekty ogromnej doniosłości, żeby wymienić chociażby projekt o ulgach podatkowych, zostały odrzucone. Kwestje, które wymagały wielostronnego omówienia na skutek ograniczenia czasu przemawiania musiały z konieczności ulec pobieżnemu (załatwienie ich zresztą było zgóry przesądzone niekorzystnie) rozpatrzeniu. Jeśli chodzi o sesje budżetowe, to manewrowano w ten sposób, by nie dać sejmowi czasu na rozpatrywanie budżetu czyli, że wówczas nastąpiło załatwienie jego „w własnym zakresie". Trudności, z jakiemi walczył klub, a walczy z nimi jeszcze po dziś dzień, były tego rodzaju, że praca stawała się bezprzedmiotową, nieowocną, tak jaką ona jest zresztą dla całej opozycji. A wówczas zwykło się mówić, że opozycja usuwa się od współpracy nad całokształtem zagadnień państwowych, że nie jest państwowotwórczą...

Sytuacja polityczna państwa.

Gdzie jest wyjście z tej matni. — Incydent w izbie gmin. Taktyk, nie człowiek linji. — Tajemnica 3 ludzi. — Polska musi być silna. — Wartości moralne narodu. — Zagranica bacznie śledzi rozwój naszych stosunków.

To, co nam powiedział w swym referacie poseł Józef Chaciński, jakże było prawdziwem a zarazem druzgocącem dla obecnego reżimu. Każdy myślący a czuły na dobro Państwa obywatel zapytać by się musiał dokądże w takim razie idziemy? Jakież teraz będzie nasze stanowisko na arenie polityki międzynarodowej, gdy je poprowadzi min. spraw zagr. pułk. Beck, a nie jest ono wcale tak mocne. A wiele przecież trzeba doświadczenia, by umiejętnie sterować nawą państwową.

Faza rozwoju stosunków międzynarodowych a dalej sytuacja gospodarcza jest tego rodzaju, że najtęższe umysły nie znają rady, nie znają wyjścia ni rozplątania tego zawikłanego kłębka zagadnień polityczno-gospodarczych. Tem większe więc są trudności a zarazem wymogi, jakie się nam w tem konsiljum lekarskiem nad łożem chorego kontynentu europejskiego stawia. W takim momencie następuje zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych.

I jakże ustosunkowała się opinja międzynarodowa do tego rodzaju eksperymentu?

Pierwszy „Berl. Tageblat" w bardzo spokojnym i rzeczowym tonie nazywa nowego ministra — dla typowych zresztą względów „zawodowych" — taktykiem, ale nie człowiekiem linji.

Zdawało się, że po ukończeniu krwawych wzmagań wojennych, nastanie epoka idealizmu, że będzie to pax Christiana; były to przykre złudzenia. Poczęto na nowo hołdować owej słynnej zasadzie

siła przed prawem.

Pewnym jest tylko ten, kto jest silnym. Świat zrezygnował ze szczytnych idei pokoju Chrystusowego.

Charakterystycznym dla powyższych momentów jest incydent zaszły w izbie gmin (Anglja). Otóż przed każdem posiedzeniem izby, parlamentarzystom wolno stawiać interpelacje o sensie krótkim, na który otrzymuje równie krótką odpowiedź z ław rządowych. 26. X. br. wpłynęła astępująca interpelacja:

„Czy W. Brytanja zobowiązana jest bronić status-quo na wschodzie Europy?" —

Na co padła odpowiedź:

„Na podstawie umów lokarneńskich zobowiązania takie nie istnieją!"

W tym samym czasie Mac Donald i Henderson wywierają w Genewie **nacisk w kierunku zgodzenia się przez Polskę na rozbrojenie!** Winniśmy więc być przygotowani na postawienie na porządku obrad międzynarodowych kwestji rewizji granic mimo istnienia § 10 statutu Ligi, który mówi pompatycznie, że każdy z członków Ligi ma zabezpieczony stan posiadania terytorjalnego.

My więc winniśmy zawierać i utrzymywać traktaty z temi państwami w których interesie leży ich respektowanie.

Ileż u nas popełniono błędów w stosunku do tych, na których przyjaźni winno nam zależeć; wymienimy chociażby wysoce niewłaściwe reprezentowanie Polski na pogrzebie marszałka Polski Focha, gdzie państwa poszczególne reprezentowali najwyżsi godnością; albo usunięcie misji francuskiej „ze względów oszczędnościowych".

Od czasów pomajowych polityka zagraniczna stała się tajemnicą 2 czy 3 ludzi.

A przecież społeczeństwu polskiemu wolno domagać się odpowiedzi na dręczące pytanie: dokąd zdążamy. Wobec tej tak wielkiej niepewności traktatów, mimo istnienia Ligi Narodów a może właśnie dlatego, warunkiem naszego bytu państwowego jest nasza siła: **Polska musi być silna!**

Co się więc składa na siłę?

Odpowiedź jest wyraźna: siła moralna, siła prawa i wartość gospodarcza. Zapytujemy się więc dalej: czy Polska nabrała tężyzny pod reżimem sanacji moralnej? I znowuż odpowiedź jest wyraźna: mieliśmy ongiś absolutyzm oświecony, teraz mamy również absolutyzm, ale nieoświecony. (Dalszą część wywodów opuszczamy ze względu na cenzury — red. „Dzien. Bydg.").

Zarzucano, że obóz sanacyjny niema programu; tak nie jest: w jego programie jest omnipotencja państwa. Buduje się ono wszelką ceną, lecz zapytać się godzi, czy „ta" cena nie jest zbyt droga, czy może ona wytworzyć siłę Polski?

Tą wielką siłę dać mogą, wobec wyjątkowo niekorzystnego położenia geograficznego, braku osłon gór czy oceanu, na granicy dwóch kultur,

tylko wielkie cnoty obywatelskie.

Jakżeż było z Rosją? Dopóki sprawnie działała policja, żandarmerja i administracja, wszystko się jakoś „kleiło". Gdy tylko to zawiodło runął potężny gmach 160 miljonowego państwa, któremu zabrakło tych fundamentów moralnych, tych cnót obywatelskich. Zgraja awanturników złamała potęgę.

Twierdzenie, jakoby opozycja swą krytyką psuła dobre imię Polski jest grubą przesadą. Zagranica jest lepiej poinformowana aniżeli przeciętny nasz obywatel.

Jeżeli i na pytanie o sile moralnej dostajemy tak przykrą odpowiedź, to może kwestja siły gospodarczej jest niewzruszona? Niestety, sytuacja nasza mimo zapewnień, że gdzieindziej jest lepiej, przedstawia się rozpaczliwie. Przecież Polska mogłaby kryzys ten znacznie łagodniej przebyć, gdyby się nie było tak nieostrożnie szafowało rezerwami skarbowemi.

Mówca kończy referat pytaniem: co ma robić obywatel? Otóż jego prawem, jego nawet obowiązkiem jest wykazywać żywe zainteresowanie sytuacją państwa, nie wolno mu pozostać biernym.

Po przerwie obiadowej.

Po przerwie obiadowej głos zajął prezes komisji mandatowej, stwierdzając legalność mandatów, poczem mec. Janczewski referował rezolucje kongresu uchwalona zresztą en bloc.

Wybory do Rady Naczelnej dały nast. wynik: wybrani zostali pp. **sen. Korfanty, poseł Chaciński, ks. prał. Szwajnoch, ks. kan. Brandys, ks. Jan Brandys, red. Sopicki, dr. Harniewicz, ks. Gąsiorowski, dr. Niesiołowski, Harasz, ks. Mączyński, Gdyk, radca Grabowski, Braksator, Budka, Koczorowski, mec. Janczewski, Beyer, Stępień, Spasiński, Zientarski, Zaborowska, Adamski, Cyrański, Kosmaczewski.**

W skład komisji rewizyjnej weszli: ks. Szmigielski, Dobraczyński, Koralewski.

Pod koniec kongresu sen. Korfanty omówił tezy w kwestji reformy ustroju gospodarczego, podkreślając przedewszystkiem, że są one oparte na zasadach wielkich uczonych Kościoła i na encyklice papieskiej.

Kongres, którego przebieg był tak wysoce poważny, który wykazał tak jednolite oblicze polityczne, tak niezwykle licznie obesłany, zakończył się odśpiewaniem „Boże coś Polskę".

Rezolucje podamy osobno.

Papen będzie się starał o utworzenie większości.

Hitler zapowiada walkę. — Centrum jest niezadowolone. Tylko Hugenberg jest gotów do usług.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 8. 11. Pierwsze następstwo niedzielnych wyborów jest konieczność wyjaśnienia ogólnego wewnętrznego położenia politycznego i stwierdzenia na jakie stronnictwa rząd może liczyć w przyszłym parlamencie. W związku z tem w ciągu bież. miesiąca **kanclerz rozpocznie pertraktacje z przywódcami stronnictw, które stworzyć mogą większość, a więc narodowymi socjalistami, niemiecko-narodowymi i centrum.** Mają oni zadecydować, czy akceptują program gospodarczy rządu, jakoteż reformę ustroju i administracji.

Dopiero stosownie do ustosunkowania się poszczególnych stronnictw do programu rządowego nastąpić ma rozszerzenie składu gabinetu i oparcie o partje zdolne do wytworzenia większości. Wybitne osobistości tych obozów mają być następnie zamianowane ministrami i powołane do udziału w rządzie. Widoki urzeczywistnienia tych rządowych planów są minimalne.

Imieniem narodowych socjalistów pod których adresem w pierwszym rzędzie skierowaną była oferta Papena, odpowiedział wczoraj **szorstko Hitler, że systemowi obecnemu zapowiada dalszą nieubłaganą walkę.** Co do centrum, to partja ta nie zdeklarowała się wyraźnie. W łonie tego stronnictwa **przeważają raczej nastroje przeciwko współpracy z Papenem,** a wyrazicielem ich jest przywódca stronnictwa, ksiądz prałat Kaas.

Jedynym stronnictwem, popierającym ślepo Papena i jego rząd jest nacjonalistyczny obóz Hugenberga, który wprawdzie **stał się języczkiem u wagi w rozmaitych kombinacjach parlamentarnych, ale sam w sobie jest za słaby i liczebnie i organizacyjnie, ażeby kanclerz Papen mógł się całkowicie na nim opierać.**

Po odbyciu rozmów z kanclerzem jeszcze w ciągu bież. tygodnia prezydent Rzeszy przyjmie przywódców stronnictw. **Pierwsze posiedzenie parlamentu zwołane zostało na dzień 6 grudnia** i należy przypuszczać, że do tego czasu sytuacja ulegnie zupełnemu wyjaśnieniu.

Kursują pogłoski, iż niekorzystne dla hitlerowców wyniki wyborów spowodowały **silne wrzenie w oddziałach szturmowych.** Mówią nawet o **przygotowaniu się do puczu, względnie rewolucji.** Czynniki rządowe zapewniają, iż na wszelką ewentualność są przygotowane i jakkolwiek próby nielegalnych poczynań zostaną energicznie zdławione w zarodku.

AR.

Głosy prasy berlińskiej.

Berlin, 7. 11. (PAT). Prasa niemiecka obszernie komentuje wyniki wczorajszych wyborów, podkreślając m. in. jednozgodnie fakt, że w stolicy Rzeszy maksymalną ilość głosów zdobyli komuniści. Naogół przeważa ton pesymistyczny z powodu nie zarysowania się zdecydowanej większości. Wszystkie pisma bez wyjątku wykazują wielką troskę o dalszy rozwój wypadków, mających stanowić o przyszłości Niemiec.

„Berliner Tageblatt" pisze: „Lud nie chce ani dyktatury Hitlera, ani Papena". Mimo trudnej sytuacji możliwa jest współpraca rządu z parlamentem, o ile osoba Papena nie stanie temu na przeszkodzie.

Socjal-demokratyczny **„Vorwärts"** przewiduje przyjęcie votum nieufności dla Papena. Gdyby kanclerz Papen nie wyciągnął z tego konsekwencyj, obowiązkiem prezydenta Hindenburga jest usunąć go z tego stanowiska.

Hitlerowski **„Angriff"** domaga się niezwłocznego ustąpienia kanclerza Papena.

Centrowa **„Germania"** w artykule pod tytułem „Byle nie z tym rządem" pisze, że nadszedł ostatni moment konsolidacji stosunków wewnętrznych. Będzie to możliwe jednak nie z obecnym rządem Papena, któremu cały naród w ostatnich wyborach wyraził votum nieufności. Centrum działać będzie w kierunku odprężenia sytuacji i zgrupowania wszystkich sił, gotowych do współpracy.

Prasa hugenbergowska wyraźnie daje do zrozumienia, że gotowa jest poprzeć ideę koalicji narodowej, przyczem wskazuje na uwagę elementu narodowego, jaki tkwi w ruchu hitlerowskim.

List z Paryża.

Jugosławja w odmętach rewolucji

„100 drzwi wiedzie do pałacu dyktatury, tylko wyjścia niema“.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Paryż, w listopadzie.

Od pewnego czasu prasa angielska i francuska zajmuje się bardzo żywo kwestjami bałkańskiemi wogóle a jugosłowiańskiemi w szczególności. Seismografy wielkich organów londyńskich notują poważne wstrząsy polityczne, których echa wywołują nad Sekwaną i Tamizą niepokój.

„Manchester Guardian“ przeprowadził analogję między sytuacją w czasie wojny europejskiej a obecnym rozwojem wypadków w Jugosławji. W 1918 r. uważano odcinek serbski za najmniej ważny teren operacyjny. Tymczasem właśnie na tym froncie uderzenie armji salonickiej **było początkiem końca wojny światowej** i zaważyło w decydujący sposób na przebiegu operacyj strategicznych we Włoszech i Francji. Znaczenie klęski wojsk bułgarsko-niemieckich pod Skopje wywarło doniosły wpływ moralny na walczące armje — całkowite załamanie psychiczne pułków austro-węgierskich nad Piavą spowodowało fatalne wiadomości o rozkładzie armji bułgarskiej i odwrocie posiłkowych dywizyj państw centralnych.

Dzisiaj mamy podobną sytuację — pisze dziennik angielski — **burza zbierająca się na Bałkanach może mieć przeważający wpływ na cały układ stosunków europejskich.**

Jugosławję oddzielają od reszty Europy mury cenzury prasowej i zasieki kolczastych drutów dyktatorskich rządów. Represje policyjne stosowane względem opozycji przewyższają nawet metody „Ovry“ we Włoszech. Mimo wszystkich środków ostrożności wieści z nad Sawy i Dryny przenikają jednak na zachód, budząc grozę; zaprzeczenia oraz sprostowania poselstw zagranicznych mijają się z celem i przyjmowane są z niechętnem lekceważeniem.

Urzędowa prasa belgradzka próbuje grać na sentymentach demokratycznych społeczeństw zachodnich, wykazując, że **główne źródło nieprawdziwych wiadomości znajduje się we Włoszech faszystowskich.** Tymczasem korespondencje nawskroś liberalnych dzienników zarówno angielskich jak i francuskich **nietylko potwierdzają najzupełniej informacje „Corriere della Sera“** oraz **„Stampy“**, ale w ocenie sytuacji wewnętrznej w Jugosławji **są nawet daleko surowsze.** Sąd o państwie króla Aleksandra wyraża się najdobitniej w zdaniu, że **Jugosławja znajduje się w przededniu rewolucji.**

Przyczyny kryzysu.

Powszechnie przyjętem twierdzeniem w historji współczesnej jest zdanie, że główną przyczyną wewnętrznego kryzysu państwa jugosłowiańskiego są różnice religijne, kulturalne oraz etniczne, zachodzące między narodami Zjednoczonego Królestwa. W prasie najczęściej wysuwa się zagadnienie kroackie i przeciwieństwa między Zagrzebiem a Belgradem. Ale powyższe twierdzenia są tylko częściowo słuszne.

Nie ulega wątpliwości, że państwo jugosłowiańskie **nie jest tworem jednolitym;** czternaście miljonów mieszkańców zamieszkuje 6 odrębnych historycznie i kulturalnie krajów. Ale z drugiej strony nie można zapominać, **że język i przynależność szczepowa są wspólne,** że różnice kulturalne wytworzyły wieki niewoli i wpływ czynników postronnych, że tradycje dawnej a tak bogatej przeszłości narodowej przechowywano z jednakowym pietyzmem zarówno w Belgradzie jak i w Zagrzebiu i Lublanie. Ci, którzy byli świadkami ogromnego entuzjazmu, z jakim witano w Kroacji i Krainie wojska serbskie, mogli najlepiej ocenić, do jakiego stopnia **pokrewieństwo plemienne wyrównywało odmienne poziomy cywilizacji i wierzeń religijnych.** W 1918 katolicka Kroacja, muzułmańska Bośnia i prawosławna Serbja **tworzyły o wiele bardziej jednolitą całość, aniżeli dzisiaj,** po 14 latach wspólnego pożycia i 4-letnim okresie państwowotwórczej dyktatury.

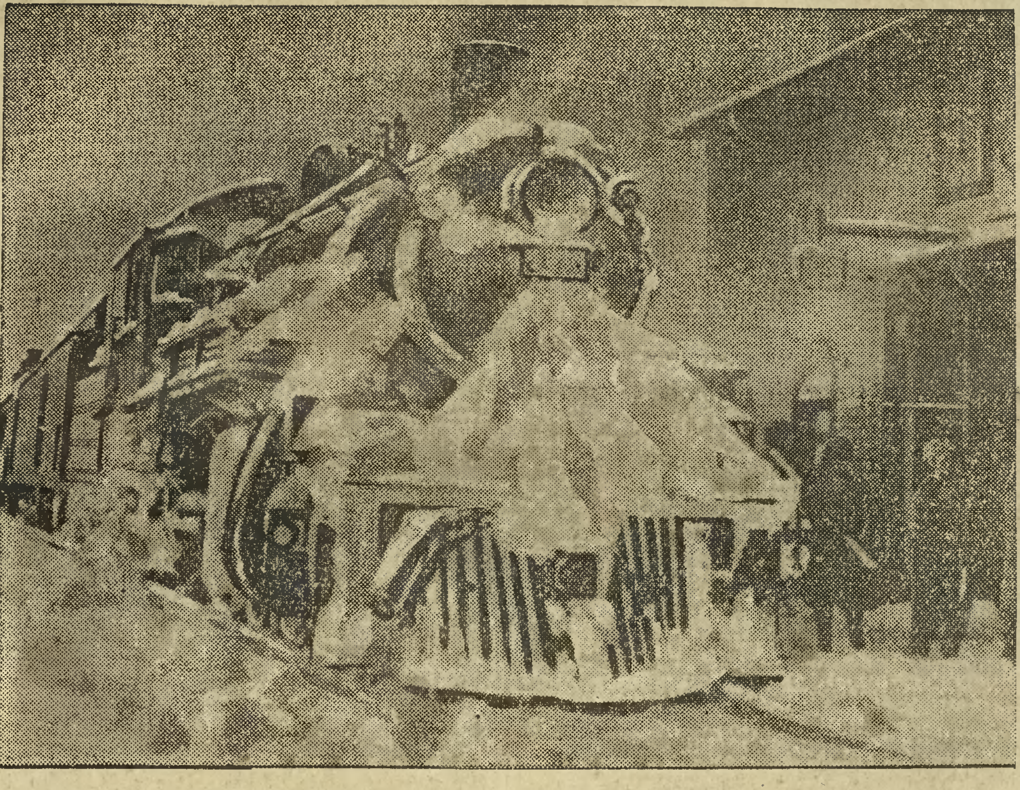
Przyczyn tych różnic dzielnicowych, które datują się od chwili „wyzwolenia“ szukać należy **w fatalnej polityce, jaką od pierwszych miesięcy istnienia nowego państwa poczęto stosować w Belgradzie.** Rząd serbski przeszedł do porządku nad różnicami religji i kultur poszczególnych społeczeństw, traktując całe państwo jako ekspozyturę dawnej Serbji. **Królestwo SHS stawało się coraz to bardziej domeną jednej klasy, która i przed wojną wywierała decydujący wpływ na króla i politykę rządu.** Byli to członkowie korpusu oficerskiego dawnej armji Piotra I, ludzie bez wątpienia odważni i zdecydowani na wszystko, bohaterowie wojny tureckiej, bułgarskiej i austrjackiej, dawni przywódcy bojówek komitadżów macedońskich i albańskich. **Zaletą pułkowników serbskich była nadzwyczajna wprost wiara we własne siły, wadą stosunek odwrotnie proporcjonalny ich kwalifikacyj fachowych i kulturalnych do stanowisk, które zajęli w „zdobytej“ Kroacji, Krainie i Bośni.** Nieuniknione **tarcia administracyjne w krajach zachodnich, stojących na wysokim poziomie cywilizacji, spowodowały przesunięcie się wszystkich problemów społecznych i gospodarczych na płaszczyznę polityczną.** Małe wyrobienie polityczne wschodnich prowincyj królestwa sprzyjało rozwinięciu się demagogji, która w poważnym stopniu hamowała normalny rozwój stosunków parlamentarnych. Partje „jedności państwowej“ składające się w przeważnej części z bardzo mało inteligentnych posłów Czarnogóry i Starej Serbji, zwalczały „dążności odśrodkowe“ Słoweńców i Chorwatów w sposób różniący się wybitnie od przyjętych w Europie norm parlamentarnych. Ofiarą ich padł najwybitniejszy przywódca kroackiej opozycji, Radicz, zabity w czasie sesji parlamentarnej w chwili, gdy miał zacząć mówę o zachowaniu spoistości państwa opartego na autonomji poszczególnych prowincyj.

Po roku 1927 stosunki w SHS zaogniły się do tego stopnia, że groził wybuch rewolucji w Zagrzebiu. Kameryla dworska, popierana przez wszechpotężne „kasyno“ oficerskie, chwyciła się ostatniego środka: w 1928 r. król Aleksander ogłosił dyktaturę.

Dzieje teroru i ucisku.

Ten ostatni środek okazał się najfatalniejszy. Wszystkie wady rządów centralnych, wszystkie fatalne wpływy nieodpowiedzialnych czynników, wszystkie jątrzące kwestje wadliwej administracji podniesiono do dziesiątej potęgi. Zamknięto wentyl bezpieczeństwa, którym był bądź co bądź parlament. Zniszczono wolność prasy, stwarzając natychmiast bibułę podziemną. Pozbawiono się mas wyrobionych kierowników politycznych, chcąc wykorzenić „partyjnictwo“. Osiągnięto ten skutek, że lud począł sobie szukać przywódców w osobach agentów komunistycznych. Stworzono „jedność państwową“, które według określenia przebywającego na emigracji Vladimira Radica, **była najlepszym środkiem na pozbawienie inteligencji resztek patrjotyzmu.** Dążąc do unifikacji, rozpoczęto walkę z katolicyzmem, który w krajach nawskroś demokratycznych, jakiemi są prowincje zachodnie, utożsamiał się z ruchem społecznym i narodowym. Walkę tę przeprowadzono zapomocą oddziałów „Sokoła“, bojówki rządowej, gdzie znalazły posady i wpływy najgorsze szumowiny z całego państwa. Ostatnie

Zima w Ameryce.



W stanie Północna Dakota spadły przed kilku dniami takie śniegi, że lokomotywy z trudem wielkim torowały sobie drogę przez zaspy ogromne.

F. Antoni Ossendowski. 32)

Pożółkły list

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Nie! Nie! — krzyknął Urmini, zasłaniając sobie twarz rękami.

W oczach jego malowało się śmiertelne przerażenie, dygotał na całem ciele i z trudem łapał powietrze zsiniałemi wargami.

Nie nalegała więcej, obawiając się o życie starego lekarza.

Myślała teraz o Wetney'u.

Postanowiła pojechać do niego zaraz po obiedzie, gdy się jej nie spodziewał. Portjerka powitała ją życzliwym uśmiechem i, poklepując po ramieniu, opowiadała:

— Niech no panienka pilniej dogląda swego Amerykanina, bo może się wymknąć!... Już oddawna spostrzegam to i owo... choćby, naprzykład dziś... Ledwie panienka odeszła, wchodzi jakaś dama... O-o! zapewne strasznie bogata! Takie szenszyle i niebieski lis! — to kosztuje ładny grosz. Pyta mnie ta bogaczka o pana... Roberta Wagnera...

Anna wydała lekki okrzyk.

— Co pani jest? — spytała troskliwie gadatliwa babina.

— Nie — drobiazg! Skłułam się w palec... — odpowiedziała Anna.

— No więc mówię do tej pani, że nie mam u siebie takiego lokatora, a ona mi na to:

— Pan Wagner jest malarzem... ze Stanów Zjednoczonych... Z Ohio...

— Zdumiałam się i objaśniam, że mieszka tu wprawdzie amerykański malarz, lecz ma inne nazwisko. Dama zmieszała się wtedy i zawołała: „Ach — jestem niemożliwie roztargniona! Pomieszałam dwa nazwiska! Szukam właśnie pana Wetney Garda...

— I cóż dalej! — spytała z pozornym spokojem Anna.

— Wytelefonowałam tu pana Garda... Wyszli razem na miasto... Mówili po angielsku, więc nie wiem o czem...

Anna zamyśliła się, lecz za chwilę zaśmiała się wesoło i zawołała:

— To była z pewnością siostra pana! Odznacza się podobno niezwykłem roztrzepaniem. Cha-cha-cha! Ale, droga pani Chaugare, niech pani weźmie klucz i wstąpmy razem do pracowni... zapomniałam gorżetki...

Ciągle trajkocząc, portjerka prowadziła Annę na szóste piętro i wpuściła do pracowni. Anna udając, że szuka zapomnianego futerka, odnalazła numer „Journalu“ i przekonała się, że ogłoszenie amerykańskiego adwokata zostało wycięte przez Wetney'a.

— Coś mi świta w głowie — mruknęła.

— Co mówi droga pani? — spytała zasapana baba.

— Mówię, że nie mogę znaleźć mojej gorżetki. Zapewne pan Gard zamknął ją w szafie. Głupstwo! Jutro ją zabiorę... Wpadłam, bo przechodziłam obok... ulicą de la Seine... Do widzenia, pani Chaugare!

Anna szybko zbiegła ze schodów i wyszedłszy na wybrzeże Sekwany, stanęła, zapatrzona w mętny, zielony prąd rzeki

— Jestem sama, zupełnie sama! — pomyślała. — Któż mi doradzi i pomoże?

Nagle przypomniała sobie doktora Piotrowskiego. Trwało to jedną chwilę, bo natychmiast zaczęła myśleć o Wetneu Gard, którego nazywano też... Wagnerem!...

Rozdział XV.

Utracone mocy.

Wacław Piotrowski prowadził dawny tryb życia.

Praca w klinice, laboratorjach i bibljotece zabierała mu cały czas.

Niedzielę spędzał z profesorem Leytze.

Pewnego razu psychjatra zaprosił go na obiad, mówiąc:

— Ale niech kolega koniecznie przyjdzie — będę miał niezwykłego gościa i bardzo interesującego!

— Kto to taki? — zapytał Wacław.

— Mnich, katolicki mnich — misjonarz! — odpowiedział, uśmiechając się uczony.

— A cóż ma wspólnego z panem profesorem misjonarz? — zdziwił się młody lekarz i dodał: — nie mogę wyobrazić sobie nic bardziej biegunowo odległego od siebie, jak pan i misjonarz katolicki! Zapewne jezuita w dodatku, bo jako najuczeńsi i najlepsi politycy, chętnie idą na placówki misyjne.

Leytze zaśmiał się.

— Nie zgadliście, kolego! Nie zgadliście podwójnie! Najpierw pomiędzy mną i misjonarzami istnieje bliska łączność. Będąc młodym docentem, pracowałem cały rok w osadzie misyjnej u Somalisów, — powiedział psychjatra.

— Nie wiedziałem o tem! — zawołał zdumiony Wacław.

— A widzicie! — ciągnął dalej profesor: — Otóż gość nie jest wcale jezuitą. Należy on do zakonu Braci Białych i... jest skończonym lekarzem. — Pisze rozprawę o słonecznej chorobie. Pracuje przeważnie pod kierownictwem profesora Vogla, bo w tym wypadku najważniejszą stronę zjawiska przedstawia działanie pozafjoletowych promieni słońca. Biały Brat będzie jednak zaglądał i do naszej kliniki!

Piotrowski przyrzekł, że przyjdzie i powrócił do domu wcześniej, bo była to sobota.

Tego dnia miał odpisać na kilka listów, otrzymanych z Polski.

Po obiedzie usiadł przy biurku i wyjął z szuflady korespondencję, gdy wzrok jego padł na paczkę grubego papieru, obwiązaną sznurkiem.

— Rozprawa Andrzeja Urminiego... — pomyślał Wacław.

Kilka razy już brał do ręki te arkusze, zapisane drobnem pismem, lecz odkładał je, aby nie wpaść w stan, który trwożył go i budził męczące wątpliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zajścia w Krainie potwierdzają najzupełniej fatalną opinję, jaką cieszą się te „drużyny" w kulturalnych społeczeństwach europejskich.

Protesty w Paryżu i Londynie oraz ciężka sytuacja gospodarcza i polityczna skłoniły króla Aleksandra do zastąpienia dyktatury generalskiej rządem reprezentacyjnym. Ogłoszono wybory, **które jednak okazały się zwyczajnym poborem do skupczyny.** Naturalnie odprężenia nawet w najmniejszej mierze nie osiągnięto.

„Niech żyje Austrja!".

Natomiast osiągnięto zupełnie co innego, a mianowicie ogromny wzrost nienawiści własnych obywateli do jugosłowiańskiego państwa. Rząd centralny chciał się oprzeć na uczuciach silnie rozbudzonej w Krainie i Dalmacji italofabji i poczucia wspólnoty słowiańskiej. Okazało się to jednak przysłowiową musztardą po obiedzie. Dzienniki włoskie poczęły notować coraz to częściej wypadki, że na zgromadzeniach ludowych padały okrzyki: „Niech żyją Włochy". Miała to być oczywiście demonstracja przeciw dyktaturze belgradzkiej. Jeżeli te wieści ze względu na ich źródło przyjmiemy z zastrzeżeniem, to nie możemy kwestjonować oświadczenia byłego ministra spraw zagranicznych, Trumbica, aresztowanego niedawno za udzielenie wywiadu korespondentowi „Manchester Guardian". Polityk kroacki powiedział dosłownie:

„Kraje na zachód od Dryny są Europą, gdyż wchodzą w orbitę wpływów kultury zachodniej, opierającej się na poszanowaniu sprawiedliwości i godności ludzkiej. Sprawę kroacką można rozwiązać przez oderwanie Kroacji i Krainy od Jugosławji i utworzenia federacji w związku z Austrją".

Trumbic stanie przed belgradzkim trybunałem specjalnym dla obrony państwa. Ale nawet najsurowszy wyrok nie wpłynie na zmniejszenie tego fermentu, który przenika całe społeczeństwo jugosłowiańskie.

Pomruki nadchodzącej burzy.

Opozycyjne nastroje nie ograniczają się bowiem jedynie do Zagrzebia i Lubljany. Przeciw dyktaturze burzy się także Belgrad. Demonstracje młodzieży uniwersyteckiej nie ustają. Biorą w nich udział również i profesorowie. Mnożą się aresztowania. Stolica jest coraz bardziej niespokojna.

Ale fatalne wprost wieści nadchodzą ze starej Serbji; **zaczynają płonąć budynki rządowe a na szyny padają bomby.** Otwartą agitację wśród chłopów prowadzą dawni serbscy politycy. Stawiani przed sąd twierdzą, że walka z dyktaturą jest jedynym środkiem, który uchroni masy od rzucenia się w męty bolszewizmu.

Przywódcy opozycji zapowiadają otwarcie podjęcie działań zbrojnych. Włodzimierz Radic pisał 8 października w bratysławskim dzienniku „Slovak":

„Z chwilą, gdy niema wolności ani prasy, ani zgromadzeń, gdy podeptano wolność wyborów, gdy z kulturalnych dzielnic państwa zrobił rząd belgradzki drugą Macedonję, gdy jesteśmy pozbawieni tych legalnych środków walki, jakie mają do dyspozycji społeczeństwa cywilizowane — musimy zwrócić się z zapytaniem nawet do najbardziej pokojowo nastrojonego czytelnika: co nam pozostaje?".

Konkluzją artykułu jest stwierdzenie faktu, że pozostaje walka zbrojna. I Radic twierdzi, że te detonacje strzałów i bomb, które rozlegają się w całej Jugosławji, stanowią preludjum do porachunków, których termin zbliża się szybkiemi krokami.

Oczywiście życzeniem wszystkich przyjaciół Jugosławji, do których w pierwszym rzędzie należy Polska, jest, aby nasi pobratymcy doszli między sobą do porozumienia, by los oszczędził Jugosławji grozy rewolucji, **która jest zawsze objawem chorobliwym w życiu narodu.** Z drugiej jednak strony, trudno przeczyć głosom prasy zachodniej, że i położenie rządu belgradzkiego jest bardzo ciężkie. Sto kilkanaście lat temu mówił Talleyrand, że **zjechać z drogi praworządności jest bardzo łatwo — ale wrócić na nią niesłychanie trudno.** Zdanie to powtórzył nie tak dawno król Jugosławji. W rozmowie z Karolem rumuńskim wyraził się Aleksander I, że **dyktatura jest pałacem, do którego można wejść przez sto drzwi naoścież otwartych — tylko niestety żadnego wyjścia niema.**

T. T.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO". Dziś i dni następnych wielki film produkcji „Sowpolfilm" p. t. **„Miłość Dońskiego Kozaka".** Nadprogram aktualne tygodniki i komedja.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i dni następnych **„Zwycięska horda".** Nadprogram 3 dodatki dźwiękowe.

DALSZE TRANSPORTY BAWEŁNY.

Przeładunek bawełny w porcie gdyńskim stale wzrasta. Zaledwie wyszedł z portu parowiec angielski „Kenniewortli", który onegdaj przywiózł z Houston (Stany Zjednoczone) bezpośredni ładunek blisko 6000 bel bawełny amerykańskiej, a już nadszedł nowy ładunek bawełny na statku „Starreholm". W poniedziałek przybył mot. „Hemland", przywożąc dalszy transport bawełny.

STATKI OCZEKIWANE W GDYNI: GDYNIA

8. 11. par. „Jaederen" (Berg.), żagl. „Welf" (PAM), par. „Kaupo" (Berg.), 9. 11. par. „Kuhrs" (Berg.), 10. 11. par. „Hilda" (PAM), par. „Mira" (Berg.), par. „Plato" (PAM), 11. 11. mot. „Blankaholm" (Berg.), par. „Ellen" (PAM), 14. 11. par. „Wanja" (PAM), par. „Toruń" (PAM), 21. 11. par. „Sixten" (PAM), 23. 11. par. „Else", w tych dniach: par. „Mila" (Exp. Imp.)

GDYNIA NA CZELE PORTÓW DLA TRANZYTU RYB.

(PAT). W Gdyni bawił dyrektor norweskiego towarzystwa handlu śledziami Herman Mathiesen. Firma trudni się specjalnie eksportem śledzi. Mathiesen przybył do Gdyni celem zbadania warunków magazynowania i tranzytu śledzi norweskich do Austrji, Rumunji, Czechosłowacji itd. Mathiesen wypowiedział wobec władz Morskiego Urzędu Rybackiego zdanie, że Gdynia wraz z chłodnią i halą rybną posiada lepsze warunki transportu i tranzytu, niż Hamburg i Altona.

PIERWSZY ŁADUNEK TRANZYTOWY RUDY ŻELAZNEJ DLA CZECHOSŁOWACJI.

W środę lub w czwartek spodziewane jest nadejście do portu gdyńskiego pierwszego ładunku rudy żelaznej ze Szwecji, przeznaczonej dla hut czechosłowackich. Ładunek ten przywiezie statek „Wilno".

URLOP INŻ. WENDY.

Naczelnik Wydziału Budowy Portu Urzędu Morskiego, p. inż. Tadeusz Wenda rozpoczął 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

NOWY DEKANAT W GDYNI.

Dekretem ordynarjusza diecezji chełmińskiej J. E. ks. biskupa dr. Okoniewskiego, **dekanat wejherowski** podzielony został **na dwa dekanaty.** Siedzibą nowego dekanatu będzie Gdynia, a w skład tego dekanatu wchodzić będą 6 parafij gdyńskich oraz parafje Kack W., Kolibki oraz kilka kapelanij.

Dziekanem nowego dekanatu mianował J. E. ks. biskup cieszącego się wielką miłością i szacunkiem nietylko swych parafjan, lecz całego społeczeństwa proboszcza gdyńskiego **ks. Teodora Turzyńskiego.**

Szczerze i serdecznie cieszymy się z tego tak trafnego wyboru i zasłużonego odznaczenia wzorowego kapłana i pełnego poświęcenia duszpasterza tutejszej parafji. Życzymy Mu w nowej pracy i na nowem stanowisku również tak owocnych rezultatów i tak pełnego podziwu uznania, jakie zdobył sobie dotychczasową swą pracą duszpasterską na tak wyjątkowo trudnym stanowisku, jakiem jest parafja gdyńska, wymagająca bezustannej twórczej pracy i wielkiego znawstwa dusz ludzkich.

„ROBUR" I „POLSKAROB" PRZENIOSŁY SIĘ DO GDYNI.

Jak już przed kilku miesiącami donosiliśmy, dzięki staraniom p. konsula Korzona biura „Roburu" i „Polskarob" w Gdańsku z dniem 1 listopada zostały zlikwidowane i przeniesione do Gdyni. W związku z tem rozszerzone zostały dotychczasowe biura „Polskarob" przy ul. Św. Jańskiej.

Tą reorganizację jednego z największych przedsiębiorstw wybrzeża polskiego, powita społeczeństwo ze szczerem uznaniem, gdyż wiąże z tym faktem także nadzieje, że i inne polskie przedsiębiorstwa, pracujące w porcie gdyńskim, a mające dotychczas swoje centrale w Gdańsku, pójdą za pięknym przykładem „Roburu". P. konsul Korzon również i swoją prywatną siedzibę przenosi do Gdyni w najbliższym czasie.

Charakterystycznem jest, że niemieckie pisma gdańskie z powodu tego przeniesienia złośliwie atakują dyrekcję „Robura" insynując jej, że przeniesienie to spowodowane zostało nie względami gospodarczemi, lecz politycznemi.

Przejawia się tu najwyraźniej perfidja gdańskich nacjonalistów, którzy najpierw prowadzili dotychczas zajadłą kampanję przeciwko urzędom i firmom polskim mającym siedzibę swoją w Gdańsku, uważając je za szkodliwych intruzów, obecnie zaś zieją jadem złośliwości, kiedy firma polska przenosi się na teren polski, powodowana wyłącznie względami oszczędnościowemi i utylitarnemi.

Złoty pewniejszy, aniżeli funt angielski.

Jedna z gdyńskich bardzo poważnych firm eksportowych zmuszoną była dla eksportu węgla z Gdyni do Amsterdamu zakontraktować statki wielkiej firmy armatorskiej „Posejdon".

Utartym dotychczas zwyczajem kontrakty takie zawierane były w angielskich funtach szt. jako walucie powszechnie w handlu morskim przyjętej.

Wbrew tym zwyczajom firma „Posejdon" zażądała zabezpieczenia transakcji zawartej na 12 przewozów w ciągu 6 miesięcy nie w funtach angielskich, lecz w niemieckich markach złotych, na co firma eksportująca zgodzić się nie chciała, proponując na zabezpieczenie jedną z walut skandynawskich. Ta propozycja również nie została przez firmę „Posejdon" zaakceptowaną, natomiast **zgodziła się natychmiast i bez zastrzeżeń na zabezpieczenie w złotych polskich.**

Jeżeli się zważy, że firma „Posejdon" jest jedną z najpotężniejszych firm armatorskich **niemieckich,** która dotychczas wszystkie transakcje dokonywała tylko w funtach ang. lub niemieckich markach złotych i że do zeszłego roku złoty polski był z transakcyj w handlu morskim wykluczony, to ten nagły zwrot mentalności, zwłaszcza w niemieckich sferach gospodarczych, jest najwięcej miarodajnym dowodem zaufania do naszej waluty, a to tym wymowniejszym, że dotyczy transkacji przeszło półrocznej, a więc jak na obecne czasy wielkich fluktacyj na rynku pieniężnym, na okres dość długi.

Czyż przed dwoma laty jeszcze mógłby ktoś był przypuszczać, że ten biedny omijany przez obcych, przez wrogą niemiecką propagandę tak podkopywany złoty polski, którego nawet giełdy zagraniczne nie chciały notować z braku popytu, dziś zdobył sobie większe zaufanie nawet u naszych wrogów, aniżeli funt wszechwładny, korona szwedzka lub duńska, czy też oere norweski?

Czyż nie jest to największym policzkiem moralnym dla tych „patrjotów" naszych, którzy dotychczas nie mają zaufania do własnej waluty i kapitały swe oraz oszczędności lokują w obcych bankach i obcych walutach, ogołacając własny kraj i własny organizm gospodarczy z tak niezbędnej temu organizmowi krwi obiegowej.

Odpowiedź Zakładom Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego „Union" S. A. Gdynia.

Na sprawozdanie nasze z posiedzenia rady miejskiej w Gdyni, podane w nr. 250 naszego dziennika, dotyczące interpelacji radnego Ostojskiego i inż. Janickiego, otrzymaliśmy od wyżej wymienionej firmy wezwanie z powołaniem się na ustawę prasową o sprostowanie tej wiadomości.

Sprostowanie to jednak ani pod względem prawnym ani merytorycznym nie czyni zadość wymogom ustawy prasowej, gdyż nie odpiera one zupełnie podanych w tem sprawozdaniu faktów, iż Gdyńska Olejarnia zatrudnia 12—20 Niemców (w rzeczywistości — jak się z miarodajnego źródła dowiadujemy — zatrudnia ona 40 Niemców) i że oddała dostawę robót i urządzeń w swych zakładach gdańskiej firmie Heyking za 150.000 zł, a stoczni Schichau, będącej obecnie własnością rządu Rzeszy Niemieckiej, na jeden miljon złotych, przez co zakłady „Union" przyniosły dotkliwe straty polskiemu przemysłowi i polskiemi robotnikowi a pośrednio i polskiemu państwu, gdyż z jednej strony skarb państwa polskiego obarczony jest ciężarem utrzymywania bezrobotnych pracowników, z drugiej strony pozbawiony jest dochodów z obrotów, które miałyby polskie firmy przemysłowe, gdyby były wykonały zamówienia, oddane bez uzasadnionej potrzeby firmom zagranicznym, a w dodatku zasadniczo nam wrogim.

Pod względem formalnym redakcja pisma, podającego sprawozdanie z posiedzeń publicznych, zgodnie z istotnym przebiegiem tych obrad, nie może być odpowiedzialną za treść enuncjacyj, podanych na takiem posiedzeniu.

Z tych powodów sprostowania zakładów przemysłowych „Union" (Gdyńska Olejarnia) jako bezprzedmiotowe umieścić nie możemy.

Jeszcze jeden Filip z... gadzinowej szmatki.

Pozazdrościł „chlubnych laurów" i ofiarowanej waseliny pismaczkowi z żydowskiego „Ekspresu Ilustrowanego" za jego różne makabeuszowskie wyczyny, obudzające wielką wesołość wśród gdyńskiego społeczeństwa, drugi taki sam bohater z gadzinowego pisemka, żerującego ze żłobu rządowego. Aby się dobrze wysłużyć swoim chlebodawcom dosiadł kulawej Rosynanty, uzbroił się w umaczaną w błocie włócznie — pióro, ozdobił czoło w pstrokate pióra napuszczonych nonsensów i... hejże na pismo, które ma odwagę mieć własne przekonania i na łaski pańskie się nie ogląda, bo do **kondotjerskiej służby** nie ma powołania.

Już poprzednio kilkakrotnie piśmidełko to pozwalało sobie na zaczepki skierowane pod naszem adresem, na które odpowiadaliśmy pobłażliwem milczeniem, nie chcąc mu robić zaszczytu i tak pożądanej dla niego reklamy przez zapuszczanie się w jakąkolwiek polemikę. Jeżeli zdecydowaliśmy się obecnie na danie odprawy kondotjerowi pióra, to jedynie dlatego, ażeby stwierdzić, że Polska ani Rząd polski tak nisko nie upadły, aby potrzebowały obrony takich w polskie piórka przystrojonych neofitów narodowych, wobec ludzi, którzy w służbie społecznej dla narodu polskiego posiwieli.

Tacy najemnicy pióra o wschodniej mentalności, dla których obcem jest pojęcie o wolności słowa w prasie, których lękiem przejmuje każde wspomnienie o obyczajach, urządzeniach i kulturze zachodniej, nie są zdolni ani uprawnieni do oceniania, co jest dopuszczalną a co niedopuszczalną krytyką, gdyż dla nich dopuszczalnem jest tylko to, co im „po prikazu" będzie polecone.

Przeczytawszy te wypociny sanacyjnego piśmidełka p. Komisarz Rządu Czerwiński, z ciężkiem westchnieniem sobie pomyśli „chroń mnie Panie Boże od takich przyjaciół i obrońców, gdyż od nieprzyjaciół ja sam się obronię".

Pielgrzymka Kobiet Katolickich na Jasnej Górze.

6000 Polek ślubuje stać wiernie przy Kościele katolickim.

Częstochowa. (KAP) W sobotę, dnia 5 bm. przybyła do Częstochowy ogólnopolska pielgrzymka Zjednoczenia Katolickich Związków Polek w liczbie około **6000 kobiet.** Pielgrzymka pozostała w Częstochowie dwa dni i brała udział w uroczystych nabożeństwach oraz w dwóch wielkich zebraniach w Panoramie, na których wygłoszono referaty: **„Msza św. jako służba Boża",** wygł. ks. prałat Sobczyński z Kielc, **„Przykazanie miłości w życiu kobiety",** wygł. hr. Władysława Zamoyska z Warszawy, **„Jakie obyczaje zapanować powinny w Królestwie Chrystusowem"** wygł. prof. Jędrzejewski z Płocka, i **„Katoliczka w wypełnieniu obowiązków stanu",** wygł. p. Restorffowa z Warszawy. Nastrój panował bardzo podniosły. Na zakończenie ślubowano przyrzeczenie:

„My Polki Katoliczki, zgromadzone w roku jubileuszowym 1932 w Częstochowie, dla uczczenia Matki Najświętszej oraz oddania się Jej w opiekę:

Przyrzekamy swej Królowej **stać wiernie i niezachwianie przy Kościele katolickim,** którym rządzi Chrystus Pan. Wezwane przez Ojca św. do apostolstwa świeckich, przyrzekamy **szerzyć w całem społeczeństwie zrozumienie zadań i celów Akcji katolickiej,** powołanej do życia przez Namiestnika Chrystusowego.

Przyrzekamy **miłość chrześcijańską wnosić w każdy czyn nasz i miłością łączyć całe społeczeństwo w jedną rodzinę chrześcijańską.**

Przyrzekamy, jako żony, matki i obywatelki kraju, **stać na straży czystości obyczajów** i dążyć wytrwale i ofiarnie do tego, aby **prawodawstwo w państwie** naszem oparte było na **prawie Bożem,** które jedynie uczynić może z Polski Królestwo Chrystusowe.

Przyrzekamy modlić się gorąco do Królowej Korony Polskiej, aby otaczała Ojczyznę naszą Swą przemożną opieką i upraszała u Boga kierownikom naszego państwa i całemu społeczeństwu zrozumienie i przekonanie, że Bóg jest najwyższą Mądrością i Dobrem, a pełnienie Jego prawa jedyną drogą do zapewnienia **istotnego szczęścia, jednostce, rodzinie i całemu narodowi.**

Tak nam dopomóż Bóg i Matka Najświętsza!

Sejmik Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy w Warszawie.

(Pierwszy dzień obrad.)

W ub. niedzielę w Warszawie w sali Senatu rozpoczął się dwudniowy zjazd Rady Organizacyjnej Polaków z zagranicy. Zjazd ten posiada szczególnie duże znaczenie wobec zbliżającego się II zjazdu Polaków z zagranicy, który odbędzie się w lecie 1934 r. Wytyczne, uchwalone na obecnym zjeździe będą regulowały tok pracy zjazdowej w roku przyszłym. Na zjazd przybyli m. in. ks. Łukasiewicz z Rumunji, dr. Tenenbaum z Austrji, poseł Wolf z Czechosłowacji, red. Katelbach z Niemiec i p. Szczypiorski, ks. Garstecki z Francji. Jako goście zaproszeni zostali byli działacze wśród Polonji, zamieszkali obecnie na Ziemiach Zachodnich: pp. Paweł Sowa, Henryk Lewandowski, Stanisław Zieliński.

Zjazd zagaił prezes marsz. senatu Wł. Raczkiewicz, witając przedstawicieli MSZ dyr. Jenkiewicza, przedstawiciela kurji Prymasa ks. Janickiego, gen. Dreszera i innych. Odczytane zostały liczne depesze z życzeniami od Polaków z różnych stron świata, a więc z Ameryki, Australji, Kongo, Brazylij itd. Prezes Raczkiewicz wygłosił na wstępie krótkie przemówienie, dotyczące prac rady w roku ubiegłym. Ukoronowaniem tej działalności było **pozyskanie Polonji Amerykańskiej,** której przedstawiciele weszli w skład rady. Ten sam sukces odniesiono wśród **Polonji rumuńskiej. Współpraca z rodakami na obczyźnie zacieśnia się coraz bardziej.** Prezes wyraża wkońcu przekonanie, iż **na zjeździe w r. 1934 wszystkie ośrodki będą zastąpione przez swych reprezentantów.**

Bardzo obszerne, szczegółowe sprawozdanie z działalności rady w r. ub. wygłosił dyr. biura p. Lenartowicz, którego wysłuchano z dużem zainteresowaniem. Sprawozdanie komisji rewizyjnej wygłosił p. Witkiewicz. Dochód wynosił 129.000 zł — rozchód 116.000 zł. Zarządowi na wniosek referatu udzielono absolutorjum. Po wyborze poszczególnych komisyj prezes Raczkiewicz zamknął plenarne obrady. Generalna dyskusja nad sprawozdaniem i zgłoszonymi wnioskami odbyła się w poniedziałek dnia 7 bm.

Porzucona dziewczyna wydała aferzystę w ręce policji.

Historja Samsona i Dalili powtarza się ciągle. Świadczą o tem żałosne losy Wł. Didurka, urzędnika PKU we Lwowie i „bohatera" wielkiej afery poborowej.

Jak się okazuje przyczyną zguby Didurka stała się jego b. narzeczona Antonina Popielówna, od której pod pretekstem małżeństwa wyłudził 7.800 złotych a następnie z nią zerwał.

Wywiedziona w pole kobieta, doniosła o wszystkiem policji, która aresztowała ukrywającego się już od dłuższego czasu aferzystę.

W związku z tą sprawą aresztowano również Hermana Sobla, mistrza krawieckiego, który pośredniczył między „pacyfistycznie nastrojonymi" poborowymi a Didurkiem, który jednak wyłudzał tylko pieniądze, ale nie starał się o zwolnienie żadnego z poborowych.

Tajemnica cmentarza Père Lachaise.

Miljon franków za jednoroczny pobyt w grobie.

Paryż, w listopadzie.

Od pół wieku otrzymuje się legenda, że kto zgodzi się na mieszkanie przez rok w jednym z wielkich grobów tworzących obszerną kryptę na cmentarzu paryskim Pere Lachaise, ten otrzyma miljon franków, przeznaczonych testamentem przez tego, który spoczywa w owym grobie.

Legenda ta mało znana we Francji i w samym Paryżu, jest natomiast bardzo rozpowszechniona w afrykańskich kolonjach francuskich oraz w Indochinach. Zarząd cmentarza Pere Lachaise otrzymuje też z tych krajów od kilkudziesięciu lat listy z zapytaniami od kandydatów, którzy chcieliby się zgodzić na roczny pobyt za życia w grobie za miljon franków.

Obecnie legenda ta zaczęła znów rozpowszechniać się w Paryżu i co pewien czas napływają nowi kandydaci, zjawiający się z walizkami wypełnionemi wszelaką żywnością.

Zarząd cmentarza jest w wielkim kłopocie, co zrobić z tą zagadkową legendą. Tym, którzy się sami zgłaszają osobiście, łatwiej odpowiedzieć, innym trzeba odpisywać. Podobno kancelarja cmentarna utrzymuje do tego celu specjalnego urzędnika. Sprawa jest o tyle kłopotliwsza i więcej zawikłana, że na całym cmentarzu są tylko trzy krypty grobowe, odpowiadające legendzie: księżnej rosyjskiej Demidow, Francuza Feliksa de Beaujour i Włocha Casariera.

Kto jest autorem tej legendy, niewiadomo, jak również niewiadomo w jakim celu została stworzona. Jeszcze więcej zadziwiającym jest jednak fakt, skąd dostała się ona do zapadłych zakątków Afryki czy w dżunglach indochińskich. Nie ulega bowiem wątpliwości, że o ile stworzył ją ktoś przed pół wiekiem, o tyle są ludzie, którzy ją od tego czasu stale i systematycznie kolportują w Afryce i Azji. W jakim celu to czynią? Tego dziś nikt nie odgadnie. Faktem jest, że kancelarja cmentarza Pere Lachaise czasami zaczyna tracić głowę, kiedy poczta przyniesie nowe listy w tej sprawie z najodleglejszych zakątków świata.

Bajeczne dzieje znaczków carskich.

Niezwykła w swym rodzaju licytacja filatelistyczna.

Londyn, w listopadzie.

Ostatni z Romanowych, nieszczęśliwy władca Rosji, Mikołaj II miał jedną pasję, której poświęcał całe swe życie, obfitujące w tragiczne momenty, całą swą energję i siły; była nią... filatelistyka. Mniej może sama filatelistyka, ile zbiór znaczków, a miało ich być tylko 17, które zamierzał wydać z racji 300-lecia panowania rodu Romanowych. Wielkość ich nie miała przekroczyć paru centymetrów, a zbiór pod nazwą „pamiątkowa serja Romanowych" miał sprawić, że serca wszystkich filatelistów świata zabiją żywym tętnem w przypływie zazdrości.

Rok 1913. Zegar dziejowy wybijał już ostatnie godziny państwa carowego. Nadeszła chwila, kiedy car a wraz z nim całe potężne państwo rosyjskie poczęło święcić 300-letnie władanie tronem „świętej" Rosji przez członków rodziny Romanowych. Przepych tych uroczystości przechodził wszelkie granice pojmowania ludzkiego, jakgdyby przewidział krótkotrwałość swego życia, a z niem całego świata.

I oto dla uświetnienia tej bezprzykładnej pompy i dla utrwalenia w pamięci potomnych tej rocznicy, car-filatelista wydaje ową jedyną w swoim rodzaju, niezwykłą, wprost przecudną serję owych 17 małych, jakgdyby wyblakłych znaczków, które, o ironjo! — miały się okazać trwalszemi od „z łaski Bożej" panującej dynastji, trwalsze od całej „świętej" Rosji, która przez tyle stuleci budowano poto, by ją lada podmuch rewolucyjny zmiótł z rzędu potęg tego świata.

Ocalał zbiór 17 znaczków! —

Miljon rubli kosztowało sporządzenie tych znaczków jubileuszowych. Każdy rysunek, pomysł, każda faza trawienia czy druku podlegała kontroli i badaniu cara. Żaden rysownik czy drukarz nie zadał sobie połowy tego trudu około tych znaczków, co właśnie sam Mikołaj II. Jego pragnieniem było, by potomność całego świata w tych miniaturowych znaczkach widziała piękno i urok tego, co Rosja Romanowych mogła zaofiarować. Miały one być kwintesencją wszystkiego,

miały być poezją,

jakgdyby w chwili jasnowidzenia przeczuł, że nic go z bogactwa, z sławy i władzy nie przeżyje poza temi 17 znaczkami...

Wszystko w tej serji było rosyjskie, mało — wszystko co tam było rosyjskiego, było pracą najznamienitszych artystów w swoim fachu. Od papieru poprzez rysunki artystów, maszyny drukarskie, wszelkie inne materjały, wszystko tu było rosyjskie. Niezbędny dla fabrykacji znaczków przemysł musiano przystosować do ostatnich wymogów, a wiadomo, jak bardzo ten przemysł był nierozwinięty. Wszystko napotykało na trudności: papier, druk, maszyny.

Sam przegląd nazwisk 1270 projektów daje pogląd, jakie sławy pracowały nad najlepszym pomysłem do serji jubileuszowej: Larrin, Lanzere najsławniejsi graficy, tacy artyści rylca jak Kszidiar czy najwięksi rysownicy-specjaliści w dziedzinie znaczków jak Linedin, Szirnbok.

Wreszcie wybrano tych 17 sztuk. Lecz i z pozostałych prób i projektów stworzono wzory, które miały się składać na album, którego niezwykłości nie uda się chyba nigdy pobić.

I oto to album stało się jedyną zabawką niebieskookiego władcy. A gdy

na zachodzie ginęły najwaleczniejsze jego pułki,

własną krwią zachłystując się w okrzyku na cześć cara, on, władca 120 miljonów, godzinami przesiadywał nad albumem, zdala od rzeczywistości w krainie marzeń i... znaczków.

Z tej krwi daremnie przelanej wyrosła rewolucja, zalała carskie sioło brudnemi swemi odmętami; zamilkły dzwony Kremlu, a rodzinę Romanowych wywleczono do Tobolska. Co na drodze ucieczki z ginącego statku zabierze rozbitek? Mikołaj II zabrał ze sobą album ze znaczkami. Dopiero w Jekaterynburgu rozstał się z tym ukochanym skarbem.

Zdawało się, że wraz z Rosją zginą również znaczki. Tak się jednak nie stało. Ginęły one poto, by za pewien czas znowu wypłynąć. Pewien skandynawski lotnik przetransportował zbiór do rąk jakiegoś dyplomaty hiszpańskiego. Gdy tylko miały już lada chwila ulec zatraceniu, ktoś nieznany ratował je od zagłady. Dotarły wreszcie do Londynu. Nie zaginął nawet jeden znaczek. Wszystko pozostało nienaruszone.

Dopiero teraz mają one ulec rozproszeniu na wszystkie strony świata. Nieznany ich właściciel zamierza je rozsprzedać na licytacji, a zyski, ujęte w realne cyfry nie dadzą się wprost ze zwykłą łatwością oddać; otóż te zyski będą przeznaczone na szpital imieniem Guy w Londynie.

Zdaje się jednak, że album przetrwa i tę próbę; spełni się dotychczasowy cud: pozostaną nierozerwane. Wymienia się już teraz nazwiska tych „królów znaczka", którzy się już gotują do ostatecznej walki, by móc nabyć całość — owych 17 znaczków ze „serji pamiątkowej Romanowych".

Drobne wiadomości.

Starostwo kaliskie wydało zakaz noszenia mundurów członkom organizacji Obozu Wielkiej Polski.

*

Zmarł w Paryżu dr. Babiński, lekarz-ordynator szpitali paryskich, komandor Legji Honorowej.

*

Za chlebem... W październiku br. wyjechały do Argentyny, Brazylji, Chile, Kanady, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i Francji transporty emigrantów w liczbie 694 osób.

*

Na wystawie w Sztokholmie — ku czci Gustawa Adolfa — znajduje się Biblja wydrukowana w Krakowie 1599 r. i armata polska z roku 1602 z napisem: „Krysztof Radziwiłł, Nieśwież".

*

Na cmentarzu w Szpandawie pod Berlinem znajduje się 5 mogił powstańców wielkopolskich z roku 1919: ś. p. Tomasza Wojciechowskiego, Jana Zygmanowskiego, Jerzego Strózyka, Bartłomieja Gawła i Stanisława Pécolda.

Ztąd rozległ się pierwszy sygnał, zwiastujący koniec wojny światowej.



Gdy Niemcy przyjęli nareszcie warunki rozejmu, podyktowane im przez ententę, wtedy trembacz francuski, kapral Schlier dał na swej trąbce pierwszy sygnał, nakazujący wstrzymanie ognia. Działo się to 7 listopada 1918 roku o godzinie 2 po poł. w Hautedroy w północnej Francji. W miejscu tem wybudowano pomnik, który widzimy na rycinie.

Z Wielkopolski i Pomorza

NAŚI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 9 na 10 bm. dr. Jackowski ul. Solankowa 23.

Dyżur apteczny pełni w bież. tygodniu apteka „Pod Orłem" przy Rynku.

Publiczna bibljoteka m. Inowrocławia czynna w dni powszednie od godz. 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Repertuar kin:

Pałac: „Niepotrzebna".
Stylowy: „Upiór Paryża".
Żołnierski: „Zdobywcy złota".
Żak: Podwójny program. „Życie za złoto" i „Nocna eskapada". W roli głównej Flip i Flap.

Komedja muzyczna „Jim i Jill" w Inowrocławiu. Dziś we wtorek o godz. 8 ukaże się pełna słonecznego i sytuacyjnego dowcipu komedja muzyczna „Jim i Jill", obfitująca w superszlagiery muzyki współczesnej. Pp. Korabianka i Zayenda oraz pp. Martówna i Ciesielska w balecie będą przedmiotem gorących owacyj ze strony widzów. Piękną oprawę skomponował artysta-malarz F. Krassowski. Reżyserja A. Olędzkiego. Tańce i ewolucje układu baletmistrza J. Ciesielskiego. „Jim i Jill" dzięki swym wybitnym walorom artystycznym i pięknej muzyce o motywach współczesnych od 3 miesięcy zrzędu nie schodzi z repertuaru Teatru Polskiego w Warszawie. Sala ogrzana. Bilety nabywać można w księgarni p. Knasta.

Poborowi rocznika 1912, zamieszkali na terenie m. Inowrocławia, zobowiązani są zgłosić się do dnia 30 listopada osobiście w magistracie w godzinach urzędowych tj. od godz. 9 do 13 do spisu poborowych. Zwracamy uwagę na obwieszczenie.

Zniżka cen na kąpiele. W solankach wydaje się wszelkie kąpiele i zabiegi lecznicze po znacznie niższej cenie niż dotychczas. Kąpiele wydaje się od godz. 10 do 15, w sobotę do godz. 16.

Egzaminy w zakresie szkoły powszechnej. Osoby, które uczęszczały do szkoły powszechnej lub jej całkowicie nie ukończyły, a przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny i pragną uzyskać świadectwo ukończenia szkoły, mogą się poddać egzaminowi nadzwyczajnemu z zakresu materjału naukowego 1, 2, 4, 5 lub 7-klasowej szkoły powszechnej. Taksy za egzamin wynoszą: za egzamin z zakresu materjału naukowego 1—2-klasowej 10 zł, 5-klasowej 15 zł, 7-klasowej 20 zł. Termin składania podań do inspektoratu szkolnego do dnia 15 listopada.

Złodziejka sklepowa. Do składu obuwia p. Jankowskiego w Inowrocławiu przybyła pewna niewiasta z małą dziewczynką, żądając pary bucików damskich. Przeglądała jedną parę za drugą, lecz żadna nie przypadła jej do gustu. Wreszcie nic nie kupiwszy, wyszła ze składu. Dopiero po wyjściu owej niewiasty zauważono brak jednej pary bucików. Udano się więc w pogoń za złodziejką, która zniknęła bez śladu. Wypadek ten niechaj będzie ostrzeżeniem dla kupców.

W sprawie obniżki komornego. Tow. Właścicieli Domów w Inowrocławiu w związku ze sprawozdaniem ze swego plenarnego zebrania wyjaśnia, że zniżka komornego, o jaką ubiegało się specjalnem pismem Stow. Drobnych Kupców, już nastąpiła poprzednio. Tam bowiem, gdzie komorne było wyższe od ustawowego, zniżka w wielu wypadkach od 10 do 15% stała się rzeczą dokonaną. Zatem o dalszej zniżce komornego nie może być mowy.

Tow. Kat. Robotników walczy z bezwstydem i pornografją.

W niedzielę 6 bm. Tow. Kat. Robotników w Inowrocławiu odbyło swe plenarne zebranie przy udziale około 150 członków. Prezes Świtek wygłosił obszerny referat o walce z bezwstydem.

W dyskusji zabrał głos ks. proboszcz Jaśkowski, wskazując, w jaki sposób można walczyć skutecznie przeciw zalewowi ogólnego zepsucia. Dalej mówca wspomniał o działalności żydów, którzy tak często, kryjąc się pod płaszczykiem polskich nazwisk, świadomie demoralizują ludność katolicką, by tem łatwiej pognębić ją i ująć władzę w swoje ręce.

Akademja kolejarzy.

Ub. niedzieli urządziło Stow. Kolejarzy i Kolejowe P. W. w Parku Miejskim w Inowrocławiu wspaniałą akademję z okazji święta niepodległości i rocznicy powstania listopadowego.

Słowo wstępne wygłosił inż. Van Roy. Następnie 7 dziewcząt wygłosiło deklamację zbiorową pt. „Warszawianka". Wkońcu kółko amatorskie pracowników kolejowych odegrało jednoaktówkę pt. „X. pawilon".

Bardzo udatnie wypadła deklamacja „Olszynka", którą wygłosił p. Rogatka. Akademję zakończono deklamacją „Modlitwa". W czasie przerw koncertowała orkiestra Stowarzyszenia Kolejarzy.

Ciemne chmury nad zawodem szewskim

Z kwartalnego zebrania cechu szewskiego w Inowrocławiu

Pogłębiający się z dnia na dzień kryzys gospodarczy podciął zupełnie jedną z bardzo ważnych gałęzi naszego polskiego rękodzieła — zawód szewski. Z jednej strony kompletny zastój, a z drugiej zbyt wysokie obciążenia podatkowe przyczyniają się do tego, że już dziś masowo likwiduje się warsztaty szewskie. Nie dość jeszcze tego; pewne czynniki pragną skartelizować zawód szewski w Polsce, aby zniszczyć całkowicie chrześcijańskie rzemiosło w województwach zachodnich.

O powyższych sprawach mówiono na zebraniu kwartalnem cechu szewskiego w Inowrocławiu, które odbyło się pod przewodnictwem cechmistrza Boćka w niedzielę 6 bm. w sali p. Kranca przy licznym udziale członków.

Cechmistrz złożył obszerne sprawozdanie ze zjazdu organizacyjnego zawodu szewskiego w Poznaniu na którym m. in. postanowiono urządzić w większych miastach kursy szewskie na obuwie damskie.

Wywiązała się rzeczowa dyskusja. Przemawiali pp. Michalak, Matuszkiewicz, Byliński, Bociek i inni. Wszyscy mówcy wyrażali przekonanie, że przez zorganizowanie się zawodu szewskiego w całem województwie poznańskiem będzie można łatwiej pokonać bolączki, jakie się mnożą ostatniemi czasy nad zawodem szewskim.

Zkolei przystąpiono do części uroczystej, tj. wręczenia dyplomów tym członkom, którzy położyli wielkie zasługi około rozwoju cechu.

Do odznaczonych członków najpierw przemówił cechmistrz p. Bociek, a następnie przedstawiciel Izby Rzemieślniczej p. Szczepański, który wręczył dyplomy nominacyjne na członków honorowych z okazji 50-letniej pracy zawodowej w cechu pp.: Antoniemu Pochowskiemu, Władysławowi Skoblewskiemu, Franciszkowi Skoniecznemu i Józefowi Lenartowskiemu oraz za 40-letnią pracę pp.: Romanowi Hankiewiczowi, Wojciechowi Skibińskiemu, Wincentemu Sierackiemu, Bronisławowi Sadowskiemu i Feliksowi Brelińskiemu, zaś panu Łapce, który już 30 lat piastuje urząd skarbnika, wręczono dyplom uznania i podarunek za wytrwałą i wzorową pracę w zawodzie.

Na budowę pomnika Serca Jezusa w Poznaniu zebrano 13,70 zł dobrowolnej składki. Omawiano jeszcze sprawę kartelizacji zawodu szewskiego, która wywołała żywe poruszenie wśród członków. Wszyscy bowiem dobrze wiedzą, że kartelizacja przyczyni się tylko do szybszego zniszczenia inicjatywy prywatnej i drobnych warsztatów szewskich. Przeciwko temu winno się przeciwdziałać już zawczasu, by potem nie było za późno.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie Apteka Centralna ul. Chełmińska.

Lux i Mars: Wspaniały film **„Pieśń nocy"** z Janem Kiepurą.

Światowid: „Ich dole i niedole" i „Dobroczyńca ludzkości".

Palace: „Trader Horn".

Corso: „Bicz prawa" i „Jim — postrach prerji".

TEATR POLSKI.

We wtorek 8 bm. o godz. 20 — tani wtorek „Dzika pszczoła". Ceny najniższe od 0,30—2 zł.

W środę 9 bm. o godz. 20 przedstawienie na rzecz Tow. św. Wincentego a Paulo przy kościele N. P. M. „Gwałtu, co się dzieje". Abonamenty i passe-partout nieważne.

W pełnych próbach wspaniała sztuka historyczna Lucjana Rydla **„Królewski jedynak".** Ukaże się ona po raz pierwszy w piątek.

Jak długo jeszcze ma Toruń tracić?

Zdawało się wszystkim, że wreszcie skończy się zatarg magistracko-rzeźnicki, że słuszne postulaty rzeźników znajdą posłuch i ubój odbywać się będzie — jak dawniej — w Toruniu. Sprawa ta była nawet punktem obrad ostatniej Izby Wojewódzkiej. Fakt, że izba statutu uchwalonego przez magistrat i radę miejską oraz proponowanej nadwyżki za ubój nie zatwierdziła, świadczy dobitnie o tem, że stanowisko magistratu w stosunku do cechu rzeźnickiego było niesłuszne. Paragraf dotyczący obrębu 200 km. zniesiono na 100 km. oraz skreślono zakaz sprzedaży wyrobów, opłatę za ubój zaś obniżono o 50%.

Jakkolwiek jest to stawka wyższa od proponowanej przez rzeźników, gotowi oni byli ten ciężar przyjąć, rozumiejąc dobrze ciężkie położenie gospodarcze, gdyby nie sprytnie obmyślany wybieg magistratu. Magistrat uchwala w myśl zalecenia p. wojewody stawki ubojowe o 50% niższe, z tem jednak zastrzeżeniem, że **gdyby rada miejska uchwały tej nie zatwierdziła, zmuszeni będą rzeźnicy różnicę dopłacić.**

Jest to nic innego, aniżeli sprytne narzucenie rzeźnikom tego, o co walczy magistrat już od trzech miesięcy. Trudno bowiem domyśleć się, jakie zajmie stanowisko rada miejska. Skoro raz uchwaliła wyższe stawki i czyniła to z zastanowieniem, nie inaczej postąpi i tym razem.

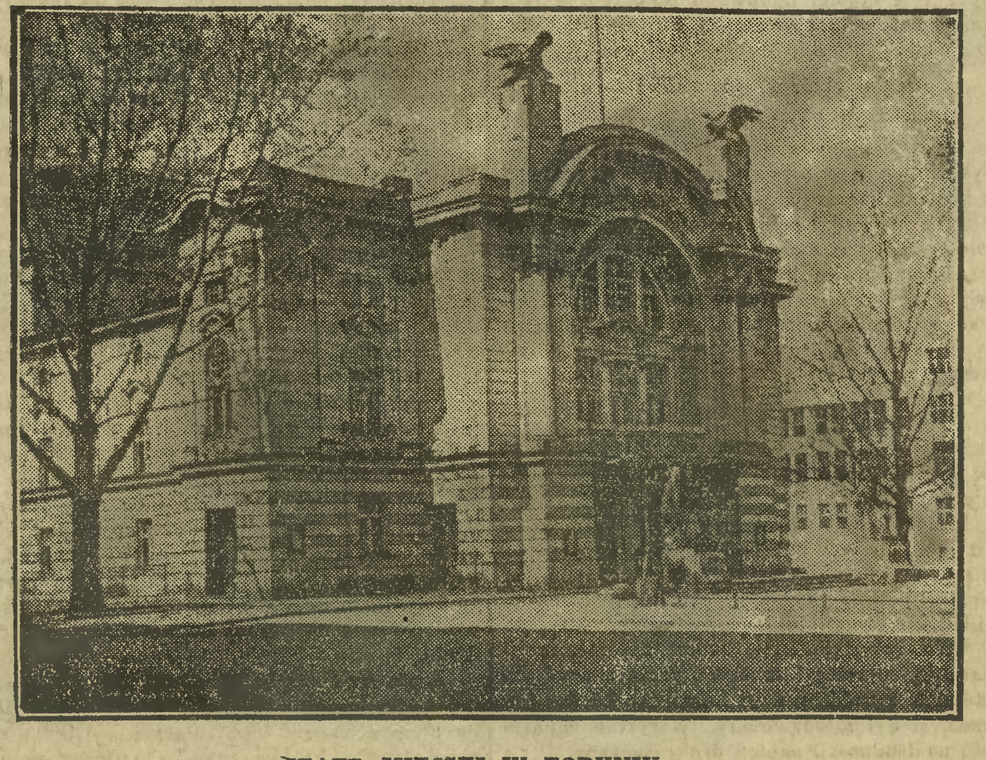
Sprytne to zastrzeżenie magistratu nie uszło jednak uwagi rzeźników, którzy w swej przezorności na czas poznali, że chodzi tu raczej o podejście, niż o zlikwidowanie sporu.

To też na zebraniu swem w niedzielę wypowiedzieli się jednogłośnie przeciwko podobnej uchwale magistrackiej i z rzeźni nadal nie korzystają. Cech deleguje do p. wojewody specjalną komisję.

Ostatnie kalkulacje i wyjaśnienia magistratu uprawniają nas do przypuszczeń, że magistrat, zamiast starać się o porozumienie z cechem, uderza w słabą stronę wytykania fantazyjnych zysków rzeźnikom. Dokądbyśmy jednak doszli, gdyby zainteresowani, płacąc równą monetą, zastanawiać się zaczęli na łamach prasy, ile i czy wogóle jaki zysk miastu przynoszą bażanterje, miejskie majętności ziemskie i wiele innych podobnych bolączek. A może zwróciłoby to uwagę, gdzie należy oszczędzać, zwłaszcza wtedy, kiedy pensje wypłaca się zaliczkowo i niema już żadnych źródeł dochodu!

I znowu to samo niestety stawić musimy pytanie: Jak długo Toruń ma jeszcze tracić?

—o—



TEATR MIEJSKI W TORUNIU.
Stolica województwa pomorskiego posiada piękny gmach teatralny, w którym rządy sprawuje jeden z najdzielniejszych dyrektorów polskich — Benda. — W głębi widać nowy budynek, przeznaczony na urząd wojewódzki wzgl. dyrekcję kolejową.

Niestronno.

Na ślubnym kobiercu. Ks. proboszcz Siudziński pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Heleną Kubikówną a p. Franciszkiem Wróblewskim z Wieńca. Zaznaczyć wypada, że oboje nowożeńcy należeli do S. M. P. w Niestronnie. „Szczęść Boże!"

Nie jeździć bez światła! Przez wioskę Szczepanowo przejeżdżało wieczorem dwóch rowerzystów. Obaj jechali bez światła z przeciwnej strony i całym pędem wjechali na siebie. P. Kletka z Sandowa pokaleczył sobie rękę, a drugi rowerzysta doznał licznych innych okaleczeń.

Władzom powiatowym pod rozwagę. Przy szosie wiodącej z Niestronna do Mogilna w wiosce Wieniec obok zabudowań p. Barczaka przy młynie jest bardzo nagły skręt drogowy. Ze względu na bezpieczeństwo powinne być ustawione tablice ostrzegawcze, a przy moście żelazne poręcze.

—::—

CZERSK. Pomoc dla biednych dzieci. Aby przyjść z pomocą wobec zbliżającej się zimy biednej dziatwie szkolnej, wyłoniło Koło Rodzicielskie z siebie trzy komisje, które zajmą się zbieraniem noszonych rzeczy, sprawą przyjmowania dzieci na obiady do domu oraz zbieraniem gotówki i produktów żywnościowych. Działalnosć koła jest ze wszech miar godna poparcia.

Świecie.

Z działalności L. O. P. P. W ub. czwartek odbyło się w starostwie posiedzenie powiatowego komitetu L. O. P. P. pod przewodnictwem nowego starosty powiatowego Krawczyka. Kierownik starostwa p. Buczak zdał wyczerpujące sprawozdanie z działalności komitetu za okres od 1. I. do 15. X. br. Założono nowe koła w: Grupie, Bzowie i Przechowie; zreorganizowano koła w Drzycimiu, Bukówcu, Lnianie, Jeżewie i Serocku. Odbyto 13 kursów 10-godzinnych informacyjnych, które ukończyło 1400 osób oraz 10 kursów 20-godzinnych, jakie ukończyło 1200 osób. Projektuje się utworzenie nowych kół w Świekatowie, W. Komórsku, Ostrowitem i Pieniążkowie oraz reorganizację koła w Warlubiu. Przewidziano urządzenie wystawy propagandowej, urządzenie dalszych zebrań propagandowych i kursów wyszkoleniowych jak również informacyjnych. Sprawę wystawy propagandowej L. O. P. P., jaka ma się odbyć w czasie od 4—8 grudnia br. w Świeciu, referował wyczerpująco p. Rhone. Taką samą wystawę uchwalono urządzić w Nowem. Zatwierdzono podjętą przez komitet akcję fundacji ku czci śp. por. Żwirki i inż. Wigury. Uchwalono urządzić specjalne biuro powiatowe L. O. P. P. w gmachu starostwa powiatowego, jak również uchwalono urządzić doroczną imprezę towarzyską — wieczorek familijno-towarzyski — w sobotę 12 bm. w salach p. Chełstowskiego.

Tydzień Rolniczy. Z okazji Tygodnia Rolniczego organizuje zarząd powiatowy Pom. Tow. Rolniczego szereg zebrań okręgowych dla Kółek Rolniczych powiatu świeckiego. W środę 9 bm. o godz. 1 w poł. w sali p. Chełstowskiego w Świeciu odbędzie się walne zebranie przedstawicieli wszystkich Kółek Rolniczych powiatu świeckiego.

—::—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Emigrantowi. Centrala Syndykatu Emigracyjnego mieści się w Warszawie przy ulicy Niecałej 7. Udziela wszelkich informacji co do warunków wychodźtwa.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą" i „Pod Koroną".
Kino Gryf: „Miłość Dońskiego Kozaka".
Kino Orzeł: „Krysia Leśniczanka".
Kino Apollo: „Księżna Łowicka".

Repertuar Teatru Miejskiego.

W czwartek, 10. bm. **„Obrona Częstochowy"**, sztuka historyczna w 6 obrazach. Występ Teatru Miejskiego z Bydgoszczy. Dwa przedstawienia ku uczczeniu 14 rocznicy Niepodległości, po południu o godzinie 16 i wieczorem o godz. 20.

Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy urządza we wtorek 8 bm. o godz. 19.30 w auli gimnazjum klasycznego uroczystą akademję. Wstęp bezpłatny. Przyjmuje się jedynie dobrowolne datki dla Ojca Misjonarza.

25-lecie mistrzostwa. W ub. niedzielę obchodził srebrny jubileusz mistrzowski w zawodzie fryzjerskim p. Fr. Henning. W imieniu cechu fryzjerskiego złożył p. Szymański jubilatowi wspaniały prezent, a prezydent Izby Rzemieślniczej Jakubowski wręczył jubilatowi dyplom, prezes związku Nowakowski zaś dyplom na członka honorowego Związku Ociemniałych Inwalidów. Na wojnie światowej stracił wzrok i obecnie z wszystkich sił pracuje dla organizacji. Mimo swego kalectwa czynny jest w cechu, nie brak go na żadnem zebraniu. Ad multos annos!

Posiedzenie sejmiku powiatowego grudziądzkiego.

Wydział powiatowy powiatu grudziądzkiego, chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym swego powiatu, postanowił zaległe podatki za lata ubiegłe i to do 1. 10. 31 r. włącznie, ściągać w naturze i temsamem w drodze transakcji handlowej zdobyć fundusze na opłacanie bezrobotnych, zatrudnionych przy robotach doraźnych, jak również na dożywianie i utrzymanie rodzin bezrobotnych. Z projektem takim zwrócił się wydział powiatowy do izby wojewódzkiej, będąc pewnym, że izba ta projekt zatwierdzi.

Ostatnie posiedzenie sejmiku powiatowego, odbyte w ub. środę miało się zająć specjalnie sprawą ściągania podatków w naturze. Jednakże sprawa stała się w ostatniej chwili nieaktualną, ponieważ izba wojewódzka projektu nie zatwierdziła, twierdząc, że przy takich transakcjach powiat grudziądzki poniósłby niewątpliwie straty. Ile racji ma izba wojewódzka, a jakie korzyści przyniósłby wydziałowi powiatowemu projekt jego, okazałaby przyszłość.

Zkolei sejmik uchwalił wysokość dodatków komunalnych do państwowych podatków na r. 1933-34, a mianowicie wysokość tych dodatków pozostała ta sama, co w r. b.

Do komisji szacunkowej podatku dochodowego wybrano na trzy lata pp. K. Szlosowskiego z Łasina, Ig. Ossowskiego z Białobłot, A. Zalewskiego z Tuszewa, W. Staśkiewicza z Zawdy, J. Szatkowskiego z Radzyna, F. Sulskiego z Szczepanek. Również wybrano zastępców.

Z życia Sokoła pomorskiego.

Zebranie naczelnictwa dzielnicy pomorskiej Sokoła

odbyło się w ub. niedzielę w Grudziądzu. Przybyli naczelnicy okręgowi prawie wszystkich pomorskich okręgów sokolich oraz członkowie naczelnictwa.

Naczelnik dzielnicy Bączyński złożył obszerne sprawozdanie z rocznej działalności naczelnictwa jak i pracy technicznej w szeregach Sokolstwa pomorskiego. Delegat naczelnictwa mówił o posiedzeniu naczelnictwa związku.

Ze sprawozdań tych wynikało, że praca w dziedzinie wychowania fizycznego w szeregach sokolich mimo coraz to trudniejszych warunków pracy nie ustaje, przeciwnie, wzmaga się. Praca ta, prowadzona w jednostajnej ciągłości i wedle najnowszych zdobyczy na polu wychowania fizycznego, postawi niebawem całe Sokolstwo na Pomorzu na takiem stanowisku, na jakiem stać powinno.

Dyskusja nad sprawozdaniami wykazała, że członkowie naczelnictwa, nie owiani żadną pracą partyjno-polityczną, doskonale rozumieją i pojmują należycie swe zadanie.

Następnie ustalono miejsca przyszłorocznych zawodów dzielnicowych i to dla lekkoatletycznych Chojnice lub Grudziądz, dla pływackich Grudziądz, dla kolarskich Grudziądz, a gimnastycznych Bydgoszcz.

W dalszym ciągu obrad omówiono sprawę Państwowej Odznaki Sportowej, program pracy dla naczelników okręgowych, dzielnicowe kursy wychowania fizycznego dla druhen i druhów oraz zawody związkowe i zlot jubileuszowy dzielnicy małopolskiej, odbyć się mających w miesiącu czerwcu przyszłego roku we Lwowie.

Wspaniałe uroczystości kościelne w Grudziądzu.

Ub. niedzieli katolicki Grudziądz święcił dwie uroczystości: introdukcję ks. radcy Partyki i poświęcenie sierocińca. Uroczystości te były wspaniałą manifestacją katolicką. Miasto przybrało uroczysty wygląd. Na uroczystość przybył J. E. ks. biskup Okoniewski w towarzystwie wysokiego kleru jak również wojewoda pomorski Kirtiklis w otoczeniu świty.

Ks. radca Partyka już od przeszło roku dzierży władzę pasterską w parafji św. Mikołaja, lecz cichy, skromny sługa Boży nie chciał, a może nie było okazji, by go uroczyście wprowadzić w progi naszej starej, historycznej fary. Okazja nadarzyła się w związku z poświęceniem sierocińca oraz z zamianowaniem szambelanem papieskim zacnego działacza społecznego marszałka Szychowskiego.

W kościele. Cmentarz kościelny zapełnił się długo przed wyznaczoną godziną wiernymi. Wszystkie katolickie towarzystwa i bractwa kościelne wysłały swe poczty sztandarowe. O godz. 10.30 wyruszyła z probostwa procesja, w której prowadzono w asyście bardzo licznego kleru czcigodnego ks. proboszcza. Na czele pochodu kroczyli ks. biskup oraz wojewoda, ks. biskup Dominik, prezydent Włodek, starosta Niepokulczycki, pułkownik Sawicki, gen. Rachmistruk, szambelan Szychowski, rycerz św. Sylwestra radca Ruchniewicz, prezes O. U. Z. Strzeszewski, radca Klimek, Degórski, Wł. Nowakowski, poseł Reder, insp. szkolny Sowiński i wielu innych obywateli.

Przy bramie wręczył ks. biskup klucze od kościoła wojewodzie Kirtiklisowi, który je zkolei oddał ks. radcy Partyce. W kościele ks. kapelan Mechlin odczytał w języku łacińskim dekret, w którym został proboszczem parafji św. Mikołaja ks. radca Partyka.

Następnie ks. biskup w pięknych słowach skreślił wybitną osobistość, jaką jest nasz kochany duszpasterz. Pontyfikalną sumę celebrował ks. radca Partyka w asyście księży: brata swego Nikodema i ks. Gdańca; mistrzem ceremonji zaś był ks. prof. Szarowski. Kazanie wygłosił dziekan ks. Karczyński z Łasina. Mszę św. upiększył śpiew chóru pod batutą dyrygenta Blocha. W końcu podziękował ks. radca Partyka od ołtarza ks. biskupowi za piękne słowa, wojewodzie, konfratrom, organizacjom oraz wszystkim wiernym.

Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Te deum" i „Boże coś Polskę". Ks. biskup udzielił wtedy arcypasterskiego błogosławieństwa. Wkońcu udano się na plebanję na śniadanie.

Poświęcenie sierocińca. Po południu o 3-ej zajechał przed sierociniec wojewoda Kirtiklis ze swą świtą, powitany uroczyście przez ks. dziekana Karczyńskiego i orkiestrę S. M. P. Przybyli również księża biskupi. W kaplicy odbyły się uroczyste nieszpory, które odprawił ks. proboszcz Klunder w asyście księży Muzarewskiego i Czaplińskiego. Na chórze śpiewały wychowanki sierocińca.

Po nieszporach udali się goście na I. piętro gdzie obok prowizorycznego ołtarza przemówił ks. radca Partyka, opisując jak budowano gmach. Mówca podniósł zasługi poprzedniego proboszcza, ks. biskupa Dembka, który dał inicjatywę do zbudowania sierocińca. Również ks. biskup wygłosił przemówienie, dziękując ofiarodawcom i prosząc o dalszą pamięć. Następnie poświęcił gmach a zebranym udzielił błogosławieństwa.

Wieczorem wydał szambelan Szychowski obiad galowy, w którym wzięło udział około 30 osób z ks. ks. biskupami i wojewodą Kirtiklisem na czele.

Tak Grudziądz obchodził uroczyście te dwie uroczystości kościelne.

Dodać wypada, że mimo niepogody tłumy wiernych podążyły do sierocińca, aby wziąć udział w poświęceniu.

Wielka mowa posła Wacława Bitnera z Klubu Chrz. Demokracji.

Polska przed chwilą dziejową

Powołać rząd „zaufania".

(Według stenogramu sejmowego).

III.

Trzeba przywrócić zaufanie.

Rozumiemy również dobrze, że realizowanie jakiegokolwiek planu reformy naszych stosunków gospodarczych i planu walki z kryzysem, że urzeczywistnienie chociażby tych kilku myśli, jakie w ogólnych zarysach starałem się przedstawić panom, wymaga nakładu środków, **wymaga kapitału** tak wielkiego, że nawet marzyć nie możemy, abyśmy osiągnąć go mogli z bieżących wpływów podatkowych. Trzeba więc zdobyć te środki bądź przez **uruchomienie stezaurowanych oszczędności społeczeństwa**, które sięgają, jak myślą niektórzy znawcy naszego rynku pieniężnego, kilkuset miljonów złotych, a jeżeli dołączymy do tego kapitały, ulokowane zagranicą, to zapewne przekraczają miljard złotych, bądź też należy uzyskać pożyczkę zagraniczną, ale już zużyć ją, nie w tak naiwny i rozrzutny sposób, jak się to stało z poprzedniemi pożyczkami.

Ale ani uruchomienie stezaurowanych oszczędności krajowych, ani otrzymania pożyczki zagranicznej **nie są możliwe bez zaufania.** Zaufanie do rządu, **wiara w jego poczynania jest warunkiem niezbędnym powodzenia każdej reformy i każdego planu walki z kryzysem.** Jest to prawda, którą zrozumiał i o którą walczy nawet jeden z b. ministrów sanacyjnych, zresztą odznaczający się prawdziwą inteligencją. A tego zaufania ani w kraju, ani zagranicą rządy sanacyjne nie mają i mieć nie mogą.

Czyż można zresztą zdobyć sobie zaufanie **gloryfikacją systemu bata**, czyż zdobywa się zaufanie, gdy i prawo i obowiązek i teksty ustaw i zarządzenia władz nagina się do przemyślnej interpretacji, a tę ostatnią do t. zw. racji stanu, utożsamionej przez panów z interesami większości rządowej? I ta prawda zaczyna docierać do obozu panów. Przecie to nie kto inny, jak wojewoda Grażyński cytuje Erazma z Rotterdamu i wyklina rządy bata, które wychowują jedynie lokai i pochlebców, a które nie wychowują twórców życia państwowego.

Czy mogą wreszcie mieć zaufanie kierunek i ludzie, którzy chcą, czy nie chcą, są **politycznie odpowiedzialni** za swoją indolencję gospodarczą, za bezcelową politykę inwestycyjną, za brak wiedzy i pomysłowości w walce z kryzysem, za te wszystkie papierowe dekrety, które są podobne do próby przykrycia angielskim plasterkiem rany, ropiejącej i grożącej organizmowi gangreną?

Zbagatelizowaliście panowie **wszystkie przestrogi**, jakich nie szczędzili wam opozycja w poprzednich sejmach, zbagatelizowaliście ostrzeżenia, abyście się nie dali skusić pozornym powodzeniom lat tłustych, abyście przygotowywali się na lata chude — naprózno — byliście **upojeni powodzeniem**, a głusi i ślepi na niebezpieczeństwa, które obecnie, lecz zapóźno widzicie, może niedostatecznie jasno. I czyż sądzicie panowie posłowie, że kraj o tem nie wie, że waszych metod wyborczych należycie nie ocenia, że waszych błędów gospodarczych nie dostrzega i że wreszcie gorzkich owoców waszej polityki gospodarczej w chlebie codziennym, a to najważniejsze, nie pożywa. Nie łudźcie się panowie posłowie, kraj to widzi i rozumie, a przekonany owocami dotychczasowych waszych rządów, że niezdolni jesteście do przeprowadzenia wielkiej reformy naszego życia gospodarczego, że kurczowo trzymacie się władzy dla władzy, **kraj nie umie znaleźć wyjścia z tej sytuacji i apatycznie**, bez wiary i bez nadziei patrzy w swe posępne jutro, czekając w jakiemś zapamiętaniu cudu.

Nie łudźcie się panowie posłowie, powtarzam, w tym stanie umysłów obywateli zrujnowanych gospodarczo, a politycznie pozbawionych możności decydowania o swym losie, w tej powszechnej apatji i zniechęceniu wy, już nigdy **nie obudzicie entuzjazmu i energji**, nieodzownych i koniecznych do walki o lepszą przyszłość.

Powołać rząd zaufania narodu!

To też, Wysoki Sejmie, jedyną drogą wyjścia z trudności gospodarczych i budżetowych — to **rząd zaufania narodu**, to rząd, któryby potrafił zdobyć dla Polski sympatję, zaufanie i przyjaźń zachodniego świata. Jest to **najpilniejsza, a nieodparta konieczność państwowa.**

A rząd taki, **rząd zaufania narodu niekoniecznie musi być stworzony z mężów, zasiadających na ławach opozycji w tym Sejmie.** Są jeszcze i w kraju i zagranicą Polacy, którzy mogą zdobyć zaufanie wszystkich. **Są jeszcze na szczęście Polacy, którzy nie pożądają** władzy jako prawa, dającego przywileje i pozwalającego deptać swych współbraci, którzy we władzy widzą **służbę dla**

Tczew.

Kino „Światowid". „Dama z pieskiem".

Cukier krzepi... Niedawno policja uwiadomiona została o kradzieży kilku worków cukru z pociągu w pobliżu stawidła stacji Warlubie. Wywiadowcy ujęli 3 złodziejaszków, których przywieziono do Tczewa skutych w kajdany. Część cukru policja złodziejom odebrała.

Nowy starosta. W ub. tygodniu przybył do Tczewa nowo mianowany starosta powiatowy b. radca wojewódzki w Brześciu n. Bugiem Zygmunt Muchniewski, który wprowadzony został w swoje nowe stanowisko przez wojewódzkiego inspektora starostw Iszora. B. starosta tczewski inż. Stachowski w ub. sobotę o północy opuścił Tczew, udając się do Brzezin na nowe stanowisko.

Nieuchwytna szajka złodziei postrachem miasta. W ub. tygodniu mieszkańcy naszego miasta żyli pod wrażeniem ciągłych złodziejstw, drżąc o swe mienie. Nieznani sprawcy dokonali bowiem całego szeregu kradzieży, m. in. u kupca Wiśniewskiego, gdzie padło ich łupem kilkanaście ubrań, bielizna i t. p., wartości 1000 złotych. Sprawcy dostali się do składu przez dach sąsiedniego domu. Do składu braci Witoslawskich usiłowano się również włamać za pomocą rozbicia żelaznych drzwi, lecz złodzieje zostali spłoszeni przez stróża nocnego Stellę. Janowi Szymkowskiemu skradziono drzewo budulcowe. Z ustępów przy Parku Miejskim skradziono patentowane zamki, wartości 75 zł.

Zmiany na kolei. Inż. Griezell, kontroler oddz. drogowego, przeniesiony został do oddziału ruchu w Tczewie, inż. Wołoszyński na stanowisko kontrolera do Chojnic. Mintisz Bożydar mianowany został naczelnikiem stacji Tczew. Dotychczasowy zawiadowca stacji Laskowice Adam Frenkenberg przeniesiony został na takież stanowisko do Zajączkowa. Referent personalny oddziału ruchu w Toruniu Handke mianowany został zawiadowcą stacji Laskowice.

—::—

Starogard.

Pokaz ogierów. Drugi tegoroczny pokaz ogierów urządza państwowe stado w Starogardzie w sobotę 12 bm. o godz. 9.15 z okazji tygodnia rolniczego i zjazdu delegatów P. T. R. w Tczewie dla hodowców i amatorów koni, a szczególnie dla szkół rolniczych.

Właścicielom źrebiąt po państwowych ogierach przypomina się, że należy zastosować się do uwag przy dowodach urodzenia źrebięcia i nadesłać do stada przepisowo ostemplowane za 3 zł celem potwierdzenia dowodu urodzenia źrebięcia, które się odsyła odwrotnie po zatwierdzeniu.

zapewnienia sprawiedliwości i wolności współobywatelom, a siły i mocy państwu. Są jeszcze Polacy, którzy potrafią wznieść się ponad żądzę władzy i sławy i ponad interesy najbliższych sobie partyj czy koteryj.

Tylko tacy ludzie potrafią **zdobyć zaufanie narodu, natchnąć go wiarą,** że skończyła się era radosnej twórczości, której smutne skutki właśnie oglądamy, tylko tacy ludzie będą w stanie **znormalizować stosunki wewnętrzne w państwie, złagodzić ostrość i napięcie walk wewnętrzno-politycznych,** stworzyć w należytej skali **plan reformy życia gospodarczego i walki z kryzysem** — tylko oni mogą **obudzić nadzieję** w narodzie na lepsze jutro i mogą ten usunięty w kąt naród natchnąć **entuzjazmem pracy.**

A czas nagli.

Są bowiem znaki na ziemi i na niebie, że szybkim krokiem idzie ku nam **trudna godzina dziejów.** Nie piszą książęta Kościoła listów pasterskich, **nawołujących do opamiętania się i do przywrócenia zasad chrześcijańskich** w państwach i w życiu jego władców dla swego chwilowego kaprysu, lub pod wpływem przemijającej konjunktury politycznej. Gdy książę Kościoła stawia przed oczyma narodu i jego władców obraz stosunków pogańskich w państwie, to musi widzieć przed oczyma swej duszy, jak Skarga naszych czasów, **smutne obrazy przyszłości.**

Nie chcę wskazywać z tej trybuny wielu innych objawów zbliżania się dziejowej godziny próby dla narodu polskiego.

Nie mogę wszakże oprzeć się obawie, gdy widzę, jak śmierć zabiera młode, stojące na początku życia i karjery, a opromienione już sławą głowy, które niejedno mogłyby uczynić dla przyszłości kraju, jak śmierć skrzydłem swem ociera się raz po raz o ludzi, postawionych znacznie wyżej na szczeblach naszego życia, nie mogę oprzeć się obawie, że jakby duch Azraela pukał do naszych bram, jakby błyskawicą swych gromów kreślił słowa memento **dla narodu i jego władców.**

W tych czasach trudnych i odpowiedzialnych nie chciałbym szukać winowajców i przybierać rolę sędziego. **Chciałbym może móc zapomnieć o wielu tragicznych wypadkach lat ostatnich,** chciałbym może pamiętać tylko te **sławne dnie,** w których **żołnierze polscy bez różnicy znaku, chorągwi i wodza mieczem swym wykreślali wspólnie granice Odrodzonej Polski i gdy legjoniści w walce... z wrogiem krwią swoją na ziemi polskiej dali dokument miłości Ojczyzny.**

Należy tedy wołać do was — zwycięzców Warszawy, zwycięzców w wyborach, że **Polska potrzebuje, że wymaga innego od was zwycięstwa, zwycięstwa nad samymi sobą.** A jeśli tego zwycięstwa odnieść nie potraficie, to zaiste nikt nie zdoła odpowiedzieć, jaki spadek po was czeka nasz naród i państwo.

Gdzież więc jest, co myśli, co zamierza marsz. Józef Piłsudski?

On ma w swej ręce armję — on tedy dysponuje, chcemy czy nie chcemy, **siłą Polski.** I on może tą siłą zgnieść i zdeptać niejednego jeszcze swego przeciwnika, uczynić z parlamentu bezwolne narzędzie bez znaczenia i bez wpływu.

I czy to się nam podoba, czy nie podoba, czy to jest dobre, czy złe, marszałek ma dość siły, aby uniknąć odpowiedzialności przed nami, odpowiedzialności przed parlamentem.

Może on ograniczyć przedstawicielstwo narodowe i może nie dopuścić do powstania jakiegokolwiek rządu zaufania narodu.

Lecz jest jeszcze jedna odpowiedzialność. A jest nią **odpowiedzialność za los, za przyszłość, za wolność miljonów głów dzieci narodu polskiego.**

Dziś Polska zależy od p. marszałka, lecz jeśli w tem dziś nie zostaną załatwione palące zagadnienia walk wewnętrznych pomiędzy Polakami i zagadnienia wielkiego planu reformy finansowej i gospodarczej naszych stosunków, to o jutrze Polski mogą zdecydować większe i od p. marszałka i od nas wszystkich potęgi i moce.

Budżet przedstawiony przez rząd p. premjera Prystora jako nierealny, nie liczący się z siłami płatniczemi społeczeństwa, nie wskazujący dróg reformy, poddamy szczegółowej krytyce w **komisji budżetowej.**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 8 listopada 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: 4 męczenników ukor., Gotfryda.
Jutro: Pośw. kościoła Zb., Teodora.
Wschód słońca: godz. 7,09.
Zachód słońca: godz. 16,18.

Stan pogody.

Chmurno i mglisto. W ciągu dnia nieznaczne przejaśnienia. Nocą przymrozki.
Słabe wiatry wschodnie.
Temperatura w Bydgoszczy 6 stopni.



DYŻURY APTEK:

Od 7. XI. — 13. XI.:
Apteka pod Niedźwiedziem, ulica Niedźwiedzia 11, tel. 50;
Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 301.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku, otwarte codziennie od 10—16, w niedziele i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa zbiorowa kolekcyj prac malarskich wybitnych artystów niestowarzyszonych.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, występ dyr. B. Szczurkiewicza w wybornej komedji L. H. Morstina **„DZIKA PSZCZOŁA",** w której wystawienie stało się przedmiotem dyskusji w świecie kulturalnym i w sferach towarzyskich naszego miasta.

W środę **„OBRONA CZĘSTOCHOWY".**

W pełnych próbach **„WESELE"** Wyspiańskiego w koncepcji reżyserskiej dyr. Wł. Stomy oraz **„WARSZAWIANKA",** w opracowaniu reżyserskim K. Koreckiego.

W dziale muzycznym głośna operetka W. Kolla **„MARJETTA".**

— **Srebrne gody małżeńskie** obchodził dnia 5 bm. mistrz fryzjerski p. Michał Adamski, zam. przy ul. Król. Jadwigi wraz z swą zacną małżonką Władysławą z Nowickich. Jubilatom zasyła redakcja „Dziennika Bydgoskiego" życzenia Ad multos annos!

— **Na intencję odzyskania zdrowia ks. dziekana Rydlewskiego,** patrona pocztowców, odprawiona została ub. niedzieli błagalna msza św. w kaplicy św. Ducha u księży misjonarzy. Związek Niższych Pocztowców wydelegował cały zastęp swoich członków z pocztem sztandarowym na czele. Wzruszające kazanie wygłosił ks. Kolipiński.

— **Wieczornica narodowa urzędników I. K. R.** Ośrodek W. F. i P. W. urzędników Izby Kontroli Rachunkowej Poczt i Telegrafów urządza dnia 12 bm. o godz. 20 w Strzelnicy przy ul. Toruńskiej uroczystą wieczornicę ku uczczeniu 14 rocznicy powstania państwa polskiego z następującym programem: 1) przemówienie okolicznościowe, 2) kółko amatorskie urzędników Izby odegra „Raj bolszewicki", komedję Kellog'a w 3 aktach, 3) po przedstawieniu zabawa taneczna. Wstęp tylko za zaproszeniami. Ceny miejsc od 1 zł do 1.95 zł. Zaproszenia można otrzymać u p. Szwagulińskiego, telefon nr. 1885.

— **Wojewódzka komisja egzaminacyjna dla kierowców samochodowych** będzie urzędowała w Bydgoszczy w dniu 17 grudnia br. Bliższych informacyj udziela kierownictwo kursów samochodowych Z. Kochańskiego w Bydgoszczy, ul. 3 Maja 20, telefon 11-85.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego" na najpiękniejsze dziecko.
Nr. 87.



Norbert Römer, 2 lata, Bydgoszcz.

Do obywateli m. Bydgoszczy!

Dzień 11 listopada, to rocznica zrzucenia stuletniego jarzma niewoli i **odzyskania niepodległości.**

W dniu tym cała Polska łączy się w podzięce Stwórcy za wyzwolenie oraz w hołdzie tym wszystkim bohaterom narodowym, którzy na ołtarzu naszej ukochanej ojczyzny nie poskąpili ofiary swej krwi i życia.

Obywatele naszego grodu, Bydgoszczy! Nie zapominajmy, że wr[illegible] za czasu zaboru szczególniej starał się o wynarodowienie Bydgoszczy i pamiętajmy, że przypadł nam zaszczyt dzierżenia straży narodowej na zachodnich granicach Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Niechaj w dniu tym nikogo z nas nie braknie w ślubowaniu:

„WSZYSTKO DLA CIEBIE, OJCZYZNO!"

W dniu 10 i 11 listopada, proszę **ozdobić domy flagami narodowemi.**

Bydgoszcz, w listopadzie 1932 r.

Imieniem Komitetu Obywatelskiego:
(—) **Dr. Chmielarski,**
wiceprezydent miasta.

PROGRAM OBCHODU:

10 listopada o godz. 18,30: capstrzyk oddziałów wojskowych oraz oddziałów P. W. na Starym Rynku.

11 listopada o godz. 7-mej: Pobudka z wieży kościoła Klarysek. O godz. 10-tej: **Uroczyste nabożeństwo we Farze** z współudziałem wojska i przedstawicieli urzędów państwowych.

O godz. 11,30 (bezpośrednio po nabożeństwie) **defilada oddziałów wojskowych,** Przysposobienia Wojskowego i organizacyj społecznych na Placu Wolności.

Od godz. 17,00—19,00 koncerty orkiestr wojskowych na Placu Wolności oraz na Starym Rynku.

O godz. 20-ej: **Uroczyste przedstawienie w Teatrze Miejskim** sztuki teatralnej **„Obrona Częstochowy",** poprzedzone odegraniem hymnu narodowego przez ork. 62 pp. i wygłoszeniem odpowiedniego, okolicznościowego przemówienia. Ceny biletów od 35 gr. do 3,20 zł. Dyrekcja Teatru rezerwuje bilety dla przedstawicieli duchowieństwa, wojska i urzędów do dnia 10 listopada godz. 8-ej wiecz.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

„Dzika pszczoła"

komedja w 3 aktach L. H. Morstina.

Może nie warto pisać o takim drobiazgu (n. b. w stosunku do dzieła) — jak tytuł. Mimoto nazbyt ciśnie się w porównanie Ibsen, który bezwarunkowo trafniej strzelił w „Dziką kaczkę" niż Morstin w swój tytuł, bądź co bądź luźnie z istotą sztuki zestawiony. Nie chodzi bowiem przedewszystkiem o pana Eustachego, mającego niewyraźną wspólnotę z naturą dzikiej pszczoły, ale raczej o dwie swojskie pszczoły, które kochają jednego... lękam się powiedzieć — trutnia. Starosta Jerzy Olendzki lubi miód spijać ze słodkich usteczek; więc dopatrzenie się podobieństwa niecałkiem karygodne. Pan Jerzy odwzajemnia się miłością obu kochającym go kobietom: własnej żonie i uroczej rozwódce. I umie ten erotyczny dyplomata oba uczucia w sumieniu pogodzić, podczas gdy damy mają skrupuły i to grube. Stąd konflikt w sztuce bez... spodziewanego rozwiązania. Zgoła jakby twórca sztuki dawał swoje placet na drażniący stan rzeczy.

To byłoby środkowym trzonem komedji. Obok niego dosyć epizodycznie postawił Morstin trzy inne: małomiejskie kołtuństwo, dzikie narzeczeństwo i przyrodnicze studjum filozofa, stającego na pograniczu dziwactwa.

Zestawienie ciekawe, zapowiadające różnorodne emocje. Nie łudzimy się; sztuka zgrabnie i z brawurą toczy się na scenę.

Na poczet dodatnich stron kompozycji liczy się umiejętne omijanie banalności, która utworowi zewsząd zagraża. Dworek, małomiasteczkowe stosunki i takież typki, zakapryszona pensjonarka, sama wreszcie intryga miłosna — wszystko to spotykane w naszych lub obcych sztukach. Jednakże jest bardzo wiele na tem tle inwencyj w pomysłach, a postacie podane są w sympatycznej formie, bez zgryźliwości, bez szyderstwa. Również aktualność z gustem potrafił Morstin dorzucić, nie goniąc za taniemi efektami, jakie często przydarzają się komedjopisarzom.

Cokolwiek gubi się w całości wyraźny wizerunek starosty, jako człowieka mocnego; widzą tę moc zakochane kobiety, ale dla widowni jest ona za mdłą. Pochodzi to prawdopodobnie z tego, że znacznych ról jest kilka, a najstaranniejsze opracowanie przypadło panu Eustachemu, którego odtworzył dyr. Szczurkiewicz w sposób nader ciekawy. Widzimy bowiem pogodnego, w jesiennym wieku pszczelarza z amatorstwa, a z tytułu wiedzy, inteligencji i doświadczenia filozofa, który niby zasklepił się w umiłowanem zajęciu, a jednak jest współuczestnikiem i praktycznego i psychologicznego życia osób ze swego otoczenia. Jest w nim lekkie odbicie Maćka Dobrzyńskiego (ten się poświęcił królikom), ale przeważa Demokritos, ów grecki śmiejący się filozof. Warunki zewnętrzne na taką postać ma p. Szczurkiewicz znakomite. Nietylko twarz, uśmiech, głos, ale i tusza wymownie dostrojona do wizerunku człowieka który doszedł do przekonania, że zbytecznie jest przejmować się sprawami bliźnich; raczej traktować ich pobłażliwie i uśmiechać się, chyba że przekroczą granicę taktu.

W walce o mężczyznę obie panie: Marja (p. Wasilewska) i Olga (p. Czechowska) zdobyły sobie sympatję. P. Czechowska ból psychiczny wydobyła na zewnątrz bardzo ujmująco. P. Wasilewska trafiła na rolę popisową. Dyskretnie i wdziękiem wabiła starostę, a wobec rywalki stosowała odpowiednio do sytuacji intonację i wyraz twarzy, zdradzający usposobienie i wartość charakteru.

P. Gostawską widzieliśmy w podobnej roli kiedyindziej. Tym razem obok gry bardzo udatnej podziwialiśmy czupurny temperament.

Starosta i równocześnie amant podobał się zarówno z zewnętrznego wyglądu jakoteż z odtworzenia roli, szczególnie w akcie ostatnim. Grał go p. Wilamowski lekko i miłym humorem.

Kreacje doktora i redaktora (pp. Skalski i Bogusławski), odtworzone z należytym umiarem, zasługują na pochwałę. Nie mniej dobrym burmistrzem był p. Lochman. Reszta ról także spotkała się z uznaniem.

Wogóle wszystkie role wymagały wielkiej ostrożności w ujęciu ich, tudzież dokładnego wyczucia i opracowania, ale zato sztuka warta tego, by nad nią popracować, bo i ze strony autora jest w niej bardzo wiele artyzmu i staranności.

Kr. Stasicki.



Szczurkiewicz (w swej kapitalnej roli przyrodnika-filozofa): Patrz, to jest dzika pszczoła!

Echa strasznej śmierci staruszki

Samuel Średni odpowiadać będzie za nieumyślne zabójstwo.

(ak) Niezwykły wypadek, jaki wydarzył się w ub. piątek u zbiegu ulic Cieszkowskiego i Pomorskiej, i który pociągnął za sobą straszną śmierć staruszki, nie przestaje interesować szerokiego ogółu. Jak zdołaliśmy stwierdzić, biedna ofiara najechania przez samochód 80-letnia Berta Walkowiak

UTRZYMYWAŁA SWĄ 50-LETNIĄ CÓRKĘ,

która jest niezdolną do pracy i nie ma żadnych dochodów. Krytycznego dnia staruszka wracała właśnie od córki, zamieszkałej przy ul. Krasińskiego i stamtąd wyruszyła ul. Gdańską, Cieszkowskiego, gdy nagle skręcając na Pomorską, uchwycił ją na jezdni samochód Samuela Średniego i wlókł ją po bruku. Staruszka utrzymywała się z wynajęcia dwóch pokoi trzem sublokatorom, od których pobierała po piętnaście złotych miesięcznie, a pozatem otrzymywała miesięczne wsparcie z Magistratu w wysokości dwunastu złotych. Nadto otrzymywała stałą rentę w wysokości 8 złotych. Temi skromnemi dochodami dzieliła się ze swą córką. Przez bolesną stratę matki, córka znalazła się w rozpaczliwem położeniu materjalnem.

Jak już krótko donosiliśmy, Samuel Średni, sam zgłosił się w policji — nazajutrz po wypadku i

ODTĄD ZNAJDUJE SIĘ W ARESZCIE ŚLEDCZYM.

Samuel Średni sprowadził się do Bydgoszczy z Rawy Mazowieckiej. Od pięciu lat posiada prawo jazdy i kieruje samochodem.

JAK SIĘ TŁUMACZY WINOWAJCA?

Krytycznego dnia jechał samochodem, w przepisanym tempie. U zbiegu ulic Cieszkowskiego i Pomorskiej dawał sygnały ostrzegawcze. Mimo tych sygnałów, staruszka zerwała się z chodnika i wpadła pod samochód. Przerażenie zamroczyło kierowcy auta w pierwszej chwili umysł, tak, że nie przystanął, lecz — bojąc się także

SAMOSĄDU TŁUMU,

uciekał, przyspieszając tempo jazdy, wcale nie wiedząc, o tem, że ofiarę wypadku wlecze na korbie. Na okrzyki przechodniów nie zwracał uwagi, dopiero na ulicy Ossolińskich, gdy na jego samochód padło światło reflektorów taksówki, jadącej z przeciwnej strony,

SPOSTRZEGŁ JAKIŚ NIESAMOWITY CIEŃ,

przy samochodzie. Zatrzymał auto i oczom jego przedstawił się ścinający krew w żyłach widok:

ZMASAKROWANE I WISZĄCE U PODWOZIA CIAŁO STARUSZKI.

Ciało staruszki odhaczył od korby i pozostawił je na ulicy. Ogarnął go przestrach przed odpowiedzialnością. Auto odwiózł do garażu przy ulicy Toruńskiej, a następnie

BŁĄKAŁ SIĘ PO MIEŚCIE,

nie wiedząc poprostu co z sobą począć. W końcu, zrozpaczony sam oddał się w ręce policji. Tak tłumaczy się Średni.

Co ustali dalsze dochodzenie i świadkowie, pokaże najbliższa przyszłość.

W każdym razie Średni odpowiadać będzie przed sądem za nieumyślne zabójstwo z paragrafu 230 nowego kodeksu karnego, zaco grozi mu kara więzienia do 5 lat.

— **Odczyt o przemyśle naftowym.** Koło Zrzeszenia Polsk. Nauczycieli Geografji zaprasza na wykład prof. Beliny-Wójcikiewicza na temat przemysłu naftowego (historja i teorje powstania ropy naftowej; wydobywanie i cząstkowa destylacja; **Łukasiewicz jako twórca przemysłu naftowego;** kopalnictwo naftowe w Polsce; ropa naftowa jako czynnik podstawowy przemysłu wojennego). Wykład odbędzie się w środę, 9 bm. o godz. 18-ej w szkole handlowej przy ul. Jagiellońskiej. Goście mile widziani.

— **Koncert-recital Zygmunta Lisickiego** na rzecz Komitetu Dni Chopinowskich w Polsce odbędzie się w naszem mieście w poniedziałek, 14 bm. w auli gimnazjum Kopernika. Będzie to jeszcze jedna podniosła manifestacja naszych uczuć dla nieśmiertelnego mistrza tonów Fryderyka Chopina, którego muzyce wieczór ten poświęca znakomity artysta. Sprzeadż biletów w księgarni Idzikowskiego, Gdańska nr. 23. Fortepian koncertowy Blüthnera z firmy B. Sommerfelda.

— **Dancing** pod Orłem na rzecz Tow. Pomocy Naukowej dla dziewcząt odbędzie się w czwartek dn. 10 bm. wieczorem od godz. 8—12.

Rolnicy walczą o swój byt.

Zgodnie z planem akcji, wszczętej przez Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych pod nazwą **„Tygodnia Rolniczego“** wszystkie organizacje rolnicze powiatu bydgoskiego zwołały w dniu 6 bm. zjazd do sali Resursy Kupieckiej.

Zebranie zagaił p. dyr. Raczkowski, poczem przyjęto porządek dzienny, w skład którego wszedł również referat p. Dudzińskiego z Gościeradza i odczytanie i przyjęcie rezolucji.

Referent omawiał w dłuższych wywodach ostatnie rozporządzenia Pana Prezydenta i dezyderaty rolników. Ponieważ rezolucja była podstawą tego referatu, przytaczamy jej najważniejsze punkty:

1) Zasadnicze obniżenie stopy procentowej — w szczególności stopy bankowej i prywatnej, przy zastosowaniu redukcji kosztów pośrednictwa kredytowego. Konwersje zamrożonych kredytów krótko- i średnioterminowych, udzielonych rolnikom i spółdzielniom rolniczym.

2) W dziedzinie ubezpieczenia na wypadek choroby — wprowadzenie możliwości tworzenia zastępczych Kas Chorych i nakładanie obowiązku ponoszenia świadczeń na pracodawcę, działającego w zastępstwie Kasy Chorych (na podstawie umowy zastępczej (z równoczesnem pociągnięciem ubezpieczonych do udziału w kosztach pomocy leczniczej, celem usunięcia istniejących nadużyć.

3) Całkowite umorzenie podatku majątkowego.

4) Reforma podatku gruntowego.

5) Racjonalne obniżenie cen towarów przemysłu fabrycznego, niezbędnych w produkcji i dla konsumcji rolniczej, w szczególności cen związanych przez monopole państwowe i prywatne.

6) Obniżenia taryfy przewozowej P. K. P., która ustalona na podstawie wysokich cen z roku 1928, utrudnia obecnie, a nawet uniemożliwia obrót produktami rolnemi.

7) Przeprowadzenia wzorem państwa, jak najdalej idących oszczędności w gospodarce instytucyj komunalnych i ubezpieczeniowych.

8) Poparcia, wszelkiemi stojącemi do dyspozycji władz państwa środkami, racjonalnego rozwoju i działalności spółdzielni rolniczych, jako najważniejszego czynnika, mogącego wpłynąć najwydatniej na potanienie i udostępnienie kredytu w rolnictwie, jak również na zmniejszenie rozpiętości pomiędzy cenami osiąganemi i płaconemi przez ludność wiejską.

DZIAŁ SPORTOWY

NIEMCY ZWYCIĘŻAJĄ ANGLJĘ W HOKEJU

Londyn. Rozegrany w Birmingham międzypaństwowy mecz hokeja na lodzie pomiędzy reprezentacjami Niemiec i Anglji zakończył się zwycięstwem drużyny niemieckiej 4:2.

KTO DOTĄD ZDOBYŁ WIELKĄ NAGRODĘ FRANCJI?
COCHET ZDOBYWA 10.000 FRANKÓW.

Francuskie Towarzystwo Przyjaciół Sportu przyznało swoją wielką nagrodę za rok 1932 znakomitemu tenisiście Cochet za wspaniałe wyniki sportowe, uzyskane w roku bieżącym.

Nagroda wynosi dziesięć tysięcy franków francuskich.

Dotychczas nagrodę tę w latach poprzednich zdobyli: Rigoulot, wielokrotny rekordzista świata w podnoszeniu ciężarów, tenisista Lacoste, lekkoatleta Sera Martin, szermierz Gaudin, kolarz Michard, biegacz Ladoumegue.

CZY ANGLJA PORAZ TRZECI POKONA POLSKĘ?
ZMIANY PROGRAMU W PUHARZE BERSCHOTU.

W przyszłym roku odbędą się doroczne międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o puhar Berschotu (w Belgji), w których drużyna polska dwukrotnie zajęła drugie miejsce, a drużyna angielska dwukrotnie pierwsze.

Jeśli Anglicy zdobędą pierwsze miejsce poraz trzeci, puhar stanie się ich własnością.

Komitet organizacyjny tych zawodów postanowił jednak w roku przyszłym zmienić nieco program, który dotychczas składał się z konkurencyj wybitnie dogodnych dla Anglików. Brak tam było skoków i rzutów, co np. mogłoby dać Polsce przewagę nad Anglikami i wyrównać straty punktów, jakie ponosiliśmy w biegach krótkich i sztafecie.

Przypominamy, że w roku ubiegłym Polska przegrała do Anglików różnicą zaledwie 1 pkt.

—o—

Sokół żeński.

Dziś, wtorek ćwiczenia drużyny od 8—9 w gimn. Kopernika.

Jutro, środa ćwiczenia młodzieży oddziału II od godz. 5-ej w szkole Wydziałowej.

Plenarne zebranie Żeńskiego Tow. Gimn. „Sokół“ jutro w środę o godz. 7,30 w sekretarjacie. Na porządku obrad m. in. referat prezesa drh. red. Bigońskiego. Uprasza się o liczny udział i punktualne przybycie.

— **Złotych 25,—** na kuchnię ludową złożył p. mec. Krysiak w miejscu od p. inż. Stecowicza tytułem załatwienia sprawy polubowej.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś premjera II. serji filmu p. t. **„Tarzan — władca dżungli“** oraz arcywesoła komedja. Tylko dwa dni. Dziś początek o godzinie 5. Dla młodzieży dozwolone.

KRISTAL. Dziś i dni następnych **Jan Kiepura** w **„Pieśni nocy“.** Zabawne przygody sławnego tenora na wakacjach w Szwajcarji, gdzie w blasku słońca i na tle wspaniałych widoków i natury śpiewa, śpiewa i jeszcze raz śpiewa, a publiczność słucha z zachwytem po kilkakroć razy uczęszczając na ten piękny film. Nadprogram tygodnik.

MARYSIEŃKA wyświetla z powodzeniem wspaniały dźwiękowiec p. t. **„Nad ranem“** z Ramonem Novarro i interesujący film z prerji amerykańskich p. t. **„Wojennym szlakiem“** z Ken Maynardem.

NOWOŚCI. Dziś i nadal wesoły i wystawny dźwiękowiec p. t. **„Książę Bouboule“** oraz nadprogram.

REWJA powtarza dziś premjerę nowego arcyciekawego programu, na który składa się film w Bydgoszczy niewidziany p. t. **„Kobiety na śliskiej drodze“,** ilustrujący zagadnienia artystki doby obecnej. W rolach głównych Vivia Gibson, Igo Sym i Livio Pavanelli. Na scenie występy świetnej pary Zamojskich w piosenkach ludowych, oraz ostatnie dni występów światowej sławy prof. Futurini w nowym repertuarze. Pomimo kolosalnych kosztów, ceny miejsc normalne. Kupony ulgowe ważne.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

ŚRODA, 9 LISTOPADA.

WARSZAWA-ŚRODA. 12,10: Płyty gramofonowe. 16,00: Program dla dzieci „Dobranoc idziemy spać“. 16,25: Płyty gramofonowe. 16,40: „Zupa na gwoździu“ odczyt. 17,00: Koncert pod dyr. Józefa Oziminskiego. W przerwie komunikat hydrograficzny. 18,00: Muzyka z dancingu „Adria“. 19,20: Skrzynka pocztowa rolnicza. 19,30: Kwadrans poetycki poświęcony Wyspiańskiemu w wyk. H. Szatkowskiego. 19,45: Prasowy dziennik radjowy. 20,00: Muzyka lekka, piosenki. 20,00: Odczyt muzyczny dr. Chybińskiego. 20,45: Transmisja z konserwatorjum 100-ej audycji Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. W przerwie wiadomości sportowe. 22,00: Na widnokręgu. 22,15: Muzyka taneczna. 22,40: Odczyt w języku esperanckim p. t. „Dzień 14 listopada w Polsce“. 23,00: Muzyka taneczna.

ZAGRANICA. **Daventry.** 16,30: Koncert symfoniczny. **Praga.** 20,05: Koncert symfoniczny. **Berlin.** 20,05: Koncert symfoniczny. **Hamburg.** 20,20: Recital fort. Józefa Pembauera. **Wrocław.** 20,30: Koncert kompozytorski Hansa Pfitznera. **Daventry.** 21,15: Koncert symfoniczny. **Londyn Regional.** 22,25: Koncert symfoniczny.

— **Rekolekcje dla młodzieży męskiej w Farze.** Z okazji zbliżającego się święta młodzieży, które przypada na dzień 13 bm., odbędą się staraniem ks. kan. Schulza trzydniowe rekolekcje dla młodzieży męskiej w kościele farnym: od środy 9 bm. do piątku, 11 bm. o godz. 7-ej wiecz. W sobotę ,12 bm. spowiedź św. młodzieży od godziny 17 do 19 a nazajutrz, w niedzielę o godz. 8-ej msza św. i komunja św. u Fary. Rodziców, wychowawców i pracodawców uprasza się, aby młodzież zwolnili na powyższe cztery dni od obowiązków i posyłali na godz. 7 wieczorem na rekolekcje.

— **Akademja SMP. „Brzask“.** W niedzielę, jako w uroczystość św. Stanisława Kostki urządza SMP. „Brzask“ uroczystą akademję połączoną z przedstawieniem amatorskiem po nieszporach w Domu Katolickim przy Farze. Wstęp na salę wolny. Dla dzieci przedstawienie o godz. 13,30.

— **Aukcja w lombardzie.** Wczoraj rozpoczęła się w lombardzie miejskim sprzedaż niewykupionych wzgl. niesprolongowanych zastawów. Aukcja trwała cztery godziny. Dziś we wtorek o godz. 2 po południu **dalszy ciąg** aukcji. Nadwyżka osiągnięta ze sprzedaży, przechodzi — po potrąceniu kosztów — na rzecz klienta, który zastawu nie mógł dla braku gotówki wykupić.

— **Rogalik świętomarciński.** W czwartek 10 bm. w Resursie Kupieckiej urządzają panie z Konf. Winc. a Paulo przy Farze rogalik świętomarciński (z dobrą kawą), urozmaicony śpiewem młodej sopranistki p. Glanerówny (szkoły p. prof. Suchoświatowej). Na program składają się utwory Niewiadomskiego, Moniuszki, Fridmana. Początek o godz. 5-ej po poł. Dochód z bufetu przeznaczony na węgiel dla ubogich. Sala dobrze ogrzana.

— **Nowa placówka gastronomiczna.** W dzisiejszy wtorek po południu nastąpi otwarcie nowego baru i restauracji przy ul. Gdańskiej 51 (dawniej Świetlik) p. n. **„Monopol“.** Zakład ten prowadzić będzie fachowiec, p. Stefan Limiński, który napewno zadowoli nawet najwybredniejsze wymagania. Lokal jest urządzony elegancko, niemniej ceny dostosowane są do dzisiejszych ciężkich czasów. Nowej placówce gastronomicznej życzymy powodzenia.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Polski Kalendarz Astrologiczny Fr. A. Prengla na rok 1933 kosztuje 3 zł. Do nabycia w każdym kiosku lub u autora. Adres: Bydgoszczy, ul. Kościelna 1. Nowy kalendarz zawiera m. in. oryginalną pracę prof. Fr. Stopy pod tyt.: „Droga Konrada czyli Dziady Niebieskie“.

J. B. Miasteczko. Proszę się zwrócić pod adresem: Helena Pilchor, Bydgoszcz, ul. Racławicka 6.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

KOŁO SZWEDEROWO.

Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, 10 listopada w lokalu klubowym. Na porządku obrad ważne sprawy.

*

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

UWAGA.

Miesięczne zebranie Chrześc. Związku Czeladzi Rzeźnickiej **nie odbędzie** się w środę 9 bm., jak poprzednio ogłoszono, lecz dopiero w przyszłym tygodniu.

Zarząd.

ZMARLI.

Ś. p. **Franciszek Beszczyński,** lat 69, w Chełmnie.

Ś. p. **Józef Ochocki,** em. rektor szkoły I powszechnej, w Poznaniu.

Ś. p. **Feliks Aleksandrowski,** prezes Zw. Podoficerów Rezerwy, Koła Kotlin, ogniomistrz i naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej, wiceprezes Koła śpiewaczego w Kotlinie, lat 34.

Ś. p. **Michał Kawczyński,** lat 70, w Inowrocławiu.

Precz z w nawiścią!

Ksiądz katolicki i r y, wygłosili referaty o konieczności o-niemieckiego.

Mimo wielkiej wojny światowej, któr pochłonęła miljony ofiar, świat i ludzie ni doszli jeszcze do rozsądku. Piękne hasł rozbrojenia, czy to moralnego, czy rzeczy wistego, istnieją tylko na papierze, w rze czywistości zaś wszystkie państwa zbroj się daleko więcej niż w latach dawnie szych. Atmosfera nienawiści między p szczególnemi narodami i brak zaufania - to materjał eksplozyjny, który rychlej cz później musi wywołać nową pożogę wojen ną, **o ile państwa i narody nie opamiętaj się w porę.**

Ideę pokoju i potępienia wojny szerz ruch pacyfistyczny, który dąży do porozu mienia w duchu Chrystusowym i unikni cia za wszelką cenę wojen. Szlachetne p budki, któremi kierują się pacyfiści, n znajdują jeszcze należytego oddźwięku w szerokich masach, atoli **liczba zwolenników pacyfizmu wzrasta.**

DWAJ PIONIERZY PACYFIZMU.

Do Bydgoszczy zjechali ub. niedzieli dwaj pionierzy pacyfizmu: **ks. prof. Hoffmann z Wrocławia i red. Kaspar Mayr z Wiednia** i wygłosili referaty o konieczno-

...pograni- ...olski i Niemiec zauważył referent, iż po obu stronach panuje pewna **psychoza wojenna.** Tak, jak ludność polska obawia się nagłego zaatakowania przez Niemców, tak samo i ludność niemiecka w Prusach Wschodnich wykazuje tę samą obawę, obawiając się najazdu polskiego. Zjawienie się lotnika w przestworzach już wywołuje dreszcze lęku: „Die Polen kommen!".

WOJNA MOŻE BYĆ UNIKNIONA.

Wojna między Polską a Niemcami nie jest koniecznością i **można jej uniknąć.** Najgorsze, jeżeli ktoś wierzy, że wojna taka jest nieunikniona. Trzeba psychologicznie inaczej się nastawić, a mianowicie **w kierunku porozumienia** i to bez dziedzicznych uprzedzeń, jakoby „dopóty świat światem, nigdy Niemiec nie będzie Polakowi bratem!" Porozumienie samo się nie tworzy, trzeba je przygotować i dążyć do niego.

Przedewszystkiem zaś trzeba trzeźwo patrzeć na sprawy — **bez szowinizmu.** Rozwiązanie trudnego problemu polsko-niemieckiego jest możliwe dopiero po usunięciu atmosfery nienawiści, i zbliżeniu się kulturalnem i gospodarczem obu narodów Nie może to nastąpić odrazu, jednak grunt już jest przygotowany.

KATOLICY A PACYFIZM.

W pięknych słowach wygłosił następnie referat o zadaniach katolików wobec pokoju **ks. prof. Hoffmann z Wrocławia.** Odważny to kapłan, walczący całą duszą o „Pokój Chrystusowy w państwie Chrystusowem". Nasamprzód zwrócił uwagę na to, że dziwnem się wydaje, iż jednostki niekatolickie zajmowały się wcześniej pacyfizmem, kiedy przedewszystkiem powołani są do tego **duchowni katoliccy.** Wskazał przytem referent na orędzia pokoju Ojców św., potępiających nowoczesną barbarzyńską wojnę, jak **Benedykta XV, Piusa X i Piusa XI.** Wojna przyszłości zniszczy wszystko — a **pozatem niema zwycięzców ani zwyciężonych.** Czy Ameryka, która zadecydowała o wojnie światowej i należy do państw zwycięskich jest dzisiaj szczęśliwszą niż inne państwa?...

Zadaniem katolików jest właśnie **popieranie pacyfizmu w myśl wskazań Chrystusowych.** Przez łączenie się w związkach pacyfistycznych i współpracą między takiemi organizacjami dałoby się uniknąć wojen. Trzeba zaś **skończyć z nienawiścią i moralnie się rozbroić.** Dla honoru Kościoła katolickiego i chwały Bożej katolicy wszystkich krajów powinni sobie podać ręce, ażeby nie dopuścić do nowych wojen, niegodnych człowieka cywilizowanego. Każdy powinien przytem kochać własny kraj, ale nie nienawidzić innych narodów. W państwie Chrystusowem powinny panować miłość i sprawiedliwość — bez nienawiści, a wówczas nie będzie i wojen. „Chrześcijanie, Polacy i Niemcy, walczcie przeciwko wojnie, ażeby nastąpił wieczny pokój w królestwie Chrystusowem" — zakończył ks. Hoffmann w języku polskim swój piękny referat, który wywarł na słuchaczach głębokie wrażenie.

Ali.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

O tańszy kredyt
dla spółdzielni mieszkaniowych.

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) Ub. niedzieli obradował w Warszawie wszechpolski zjazd przedstawicieli kooperatyw mieszkaniowych. Stwierdzono rozpaczliwy stan tych spółdzielni, które znalazły się bez wyjścia wobec szalejącego kryzysu. Spółdzielnie płacą Bankowi Gospodarstwa Kraj. zaledwie 57% należności i to przy dużym wysiłku.

Zjazd domaga się redukcji oprocentowania od pożyczek. Jest to naczelnym postulatem wszystkich spółdzielni.

Fabryka Scheiblera w Łodzi zamyka swe podwoje.

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) Z Łodzi nadchodzi wielce niepokojąca wiadomość, iż wielkie fabryki Scheiblera i Grohmana wymówiły swym robotnikom pracę z dniem 19 bm. Związki robotnicze są mniemania, iż krok ten oznacza zamiar nowej obniżki płac. Dyrekcja jednak od siebie wyjaśnia, iż zamyka zupełnie fabrykę z powodu zastoju na rynku zbytu.

O ile w ciągu grudnia polepszyłoby się nieco na rynku, natenczas robotnicy będą przyjęci, ale na nowych warunkach z płacą zmniejszoną o 15%.

W ten sposób wyrzuca się na bruk 6500 robotników i to w najcięższym okresie zimowym.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego" na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 88.



Maryś Stróżyński z Bydgoszcz, wiek 14 miesięcy.

Bukiet kwiatów w bryle lodu.

Hamburg, 7. 11. (PAT) W tych dniach przybył z Australji okręt z dziwacznym podarunkiem. Studenci australijscy zebrali ze wszystkich lotnisk australijskich, gdzie lądowała śmiała lotniczka Beinhorn **po jednym kwiatku.** Cały bukiet **zamrożono w bryle lodu i przesłano go lotniczce do Berlina.**

Urzędnicy celni byli w kłopocie, jak oclić tę przesyłkę. Zażądano początkowo 900 marek cła, wkońcu jednak **zadowolono się 15 markami.**

Fiasko komunistycznych wystąpień
przygotowanych w związku z 15-tą rocznicą rewolucji bolszewickiej.

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) W związku z 15-tą rocznicą wybuchu rewolucji bolszewickiej komuniści warszawscy mieli urządzić wczoraj cały szereg demonstracyj. Ich zamierzenia spełzły na niczem, dzięki władzom bezpieczeństwa, które rozgromiły uprzednio „komitet aktywnych działaczy komunistycznych" oraz zlikwidowały wydziały akcyj, mieszczące się w dzielnicy żydowskiej.

Wczoraj zrana na Nalewkach pojawiły się grupki żydowskiej młodzieży komunistycznej. Będąca w pogotowiu policja zlikwidowała wszelkie próby zorganizowania pochodu. Tak więc do manifestacyj komunistycznych w stolicy niedoszło.

Nocą dokonała policja obławy, zatrzymując powyżej 400 osób. Ostre pogotowie policji trwało do wieczora.

—::—

Samorząd „Bratniej Pomocy"
poważnie zagrożony.

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) Ogromne poruszenie wywołała w kołach młodzieży sensacyjna wiadomość, że ministerstwo oświaty zamierza w najbliższym czasie dokonać zasadniczej reformy instytucyj samorządowych na terenie wyższych uczelni. Wszystkie organizacje samopomocowe (Bratnia Pomoc itp.) zostałyby rozwiązane, a na ich miejsce miałaby powstać wspólna instytucja dla wszystkich bez wyjątku uczniów. Plan ten ma być wprowadzony w życie z początkiem przyszłego roku kalendarzowego. Opierać on się będzie na nowym dekrecie o stowarzyszeniach, który wprowadza możliwość paraliżowania przez rząd działalności stowarzyszeń w każdej dziedzinie. Oczywiście plan ten ma na celu „usanowanie" młodzieży drogą nacisku finansowego.

Młodzież, zaniepokojona temi pogłoskami, które mają cechę informacyj z dobrego źródła, zamierza interwenjować w ministerstwie oświaty.

—::—

Junkrzy przechodzą do opozycji
Papen przemówi do prasy zagranicznej. — Dymisja Brauna.
(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 8. 11. Związek Prasy Zagranicznej w Berlinie wydaje dzisiaj na cześć kanclerza Papena śniadanie, w którem weźmie udział cały rząd. **Papen wystąpi z przemówieniem określającem zarysy przyszłej konstelacji rządowej.** Sam gabinet zbiera się dopiero jutro, celem zajęcia stanowiska wobec wyniku ostatnich wyborów. Na tem posiedzeniu mają zapaść ważne uchwały, dotyczące stanu osobowego przyszłego rządu.

Dymisja ministra wyżywienia i rolnictwa Brauna uchodzi za rzecz pewną i zadecydowaną. Ustępuje on z własnej inicjatywy w wyniku niepowodzenia względnie częściowego tylko powodzenia planu kontyngentowania przywozu rolniczego. **Agrarne sfery junkrów czują się niezadowolone odroczeniem przez gabinet rozstrzygnięcia wprowadzenia kontyngentów,** mimo, że należą do najbardziej wyróżnianych przez obecny rząd. Nagle przechodzą na stanowiska opozycyjne.

AR.

Konkurs „Dziennika Bydgoskiego" na najpiękniejsze dziecko.

Nr. 89.



Janek Edwin Uzarski z Bydgoszczy, 5 lat.

Bank Polski płacił w dniu 8 bm. za:

dolary amerykańskie	8,87—8,89
funty szterlingów	29,25
franki szwajcarskie	171,22
franki francuskie	34,87
marki niemieckie	210,—
guldeny gdańskie	173,02
liry włoskie	45,37
floreny holenderskie	357,40

Giełda warszawska
z dnia 7 listopada 1932.

Papiery wartościowe i obligacje

3-proc. poż. bud.	37,50
4% poż. inwest.	96,50
5-proc. poż. konw.	40,00
4% poż. dolarowa	49,15— 49,40
6% poż. dol.	56,00
7-proc. poż. stabil.	55,75— 54,88

Tendencja mocniejsza.

Akcje w złotych:

Bank Polski	84,00
Lilpop	12,75

Tendencja niejednolita.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 7 listopada 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 39.50% P.
8% oblig. m. Poznania z 1926 r. 92% +
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kred. 55½ do 55.—% O.
8% listy dolarowe w złocie amort. P. Z. K. 57 50% P.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt. 31.—% O.
4% poż. premj. dol. s. III. 48. P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 11.— O.
4% Prem. Pożyczka Inwest. 95.50 P.
3% poż. budowl. s. I. 35. P.
Bank Polski I. em. 83.— O.

Tendencja ożywiona.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 7. 11. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	14,80— 15,00
Pszenica	23,25— 24,25
Jęczmień browarowy	16,00— 17,50
Jęczmień 68—69 kg	14,00— 14,75
Jęczmień 64—66 kg	13,50— 14,00
Owies	14.50— 14,75
Mąka żytnia 65% wł. worki	23,50— 24.50
Mąka pszenna 65% wł. worki	36,50— 38,50
Otręby żytnie	8.75— 9,00
Otręby pszenne	9,00— 10,00
Otręby pszenne (grube)	10.00— 11,00
Rzepak	38,00— 39,00
Rzepik zimowy	35,00— 40,00
Gorczyca	39,00— 45,00
Groch Victoria	21,00— 24,00
Groch Folgera	30,00— 33,00
Koniczyna czerwona	120,00—140,00
Konieczyna biała	120,00—160,00
Ziemniaki jadalne	2,20— 2,50
Ziemniaki fabr. za kilo %	0,00—0,12½
Mak niebieski	100,00—110,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Nagła śmierć w piwnicy.

Rolnik Herman Hartwil z Lisiegoogona pow. bydgoskiego przywiózł furę torfu do Bydgoszczy i sprzedał ją p. Krasowskiej, zam. przy ulicy Długiej 14. Rolnik sam zniósł torf do piwnicy, gdy nagle podczas znoszenia czwartego kosza padł martwy na ziemię. Zaalarmowano natychmiast pogotowie ratunkowe, które odwiozło rolnika do lecznicy miejskiej. Lekarz stwierdził natychmiastowy zgon Hartwila. Śmierć nastąpiła wskutek udaru serca.

Pożar w drogerji.

Wczoraj w południe, wskutek nieostrożności wybuchł pożar w drogerji p. Bogacza przy ul. Dworcowej 14. Do drogerji przyłączona jest fabryka ozdób choinkowych. Pewna pracownica zapalając tak zwane „zimne ognie" opuściła jeden, przez co spowodowała pożar znajdującego się w pobliżu łatwopalnego materjału. Straż ogniowa pracowała przeszło godzinę. Szkody wyrządzone przez pożar wynoszą około 10.000 zł.

— **Wieczornica chopinowska w gimnazjum klasycznem.** Staraniem państwowego gimnazjum klasycznego odbędzie się w środę, 9. bm. o godz. 20 w auli tegoż zakładu uroczysty wieczór ku czci Fryderyka Chopina. Na program złożą się: wykład, recytacja i produkcje wokalno-instrumentalne. Wstęp bezpłatny. Dobrowolne datki na Fundusz Komitetu Jubileuszowego Dni Szopenowskich.

— **Z Konferencji Męskiej św. Winc. a Paulo parafji farnej.** Zebranie Konferencji odbędzie się dziś, we wtorek 8 bm. wieczorem o godz. 7½ na górnej sali Domu Katolickiego przy Farze. Na porządku dziennym referat ks. Mencla i inne bardzo ważne sprawy, dotyczące ubogich. Obowiązkiem wszystkich członków jest przybyć na zebranie. Gości i panów, którzy chcą pomagać i ratować biednych i opuszczonych — prosimy o łaskawe przybycie na zebranie.

Wszechpolski zjazd restauratorów w Warszawie.

Warszawa, 8. 11. (tel. wł.) W dniu wczorajszym rozpoczął się w Warszawie zjazd delegatów Centralnego Stowarzyszenia Restauratorów. Zjazd zastanawiać się będzie nad kryzysem, jaki coraz ostrzej daje się odczuć przemysłowi restauracyjnemu. Dziś rachunki za napoje wynoszą 25%, a za jadło 75%, podczas gdy dawniej było odwrotnie. Taka zmiana musiała się odbić ujemnie na dochodowości przedsiębiorstw.

Niezwykle dotkliwym ciosem dla restauratorów jest wprowadzony podatek 50 gr od gościa po godz. 12-ej na rzecz bezrobotnych. Goście przed 12-tą uciekają z lokalów i restauracje są puste. A i potajemny wyszynk wódki coraz bardziej się rozwija, podcinając byt mniejszych restauracyj.

Nad powyższemi sprawami będą radzili restauratorzy. Zjazd powyższy łączy się z 25-leciem istnienia Centralnego Związku Restauratorów.

Hua-Fu lekarz dawnych Chin.

Jak czczono tego lekarza, jak go się jeszcze dzisiaj czci, o tem doniesie Wam nasz dodatek

„Ze świata medycyny",

który się ukaże w dniu jutrzejszym. Pozatem **dr. S. piesze „O tajemnicy migdałków"**, których zadaniem jest wstrzymywanie wtargnięcia zarazy. **Dr. Cz. Wiecki, daje świetny pogląd na „pokwitanie i przekwitanie w życiu kobiety".**

W „wiadomościach pożytecznych i ciekawych" dowiadujemy się o hygjenie w czasach Ludwika XIV, o wartości pieniężnej radu, o odkrywcy konokokka, o termoforach elektrycznych i wielu jeszcze innych niezwykle interesujących kwestjach.

Szereg ilustracji i skrzynka pocztowa dopełnią całości. Zwracamy tu jeszcze raz uwagę Szan. Czytelników, że wszelkie zapytania znajdą odpowiedź w skrzynce pocztowej. Oczywiste pytania czysto fachowe jak np. jak wyleczyć zapalenie migdałków, ze względów zrozumiałych nie znajdą oddźwięku.

Wszystkie następne numery, na co zwracamy uwagę, zawierać będą praktyczne wskazania higjeniczne w rubryce:

zapominamy o tem, że:

pocałunek w usta, bardzo często powoduje przenoszenie...

Zakończenie tego niewykłego problemu znajdziecie Szan. Czytelnicy w jutrzejszym dodatku

„ze świata medycyny".

Z życia towarzystw.

SMP. „Promyk". Zebranie zarządu obu oddziałów dziś o godz. 19.

Bydgoski Klub Wioślarek. Roczne walne zebranie w piątek 25. bm. o godz. 19,30 w sali hotelu „Lengning" przy ul. Długiej. Uprasza się o bezwzględny udział wszystkich członkiń.

SMP. „Gwiazda" zast. II. „Konwalja". Dziś zbiórka o godz. 19 w Ognisku.

Delegatura Pomorska zarządu głównego Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914-19 (członek Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny) wzywa wszystkie zarządy kół do wzięcia gremjalnego udziału w święcie Niepodległości 11 listopada. Brzeski, major rez., delegat; Kwaśnik, sekretarz delegatury.

Tow. Pszczelarzy na Bydgoszcz i okolicę. Cukier dla pszczół można odebrać tylko w czwartek 10. bm. u p. Domerackiego, Kościuszki 23 w godz. od 9—15. Za niepunktualne odebranie cukru kara jak wskazuje „Bartnik" 9. Worki przynieść!

K. S. „Promień". Zebranie miesięczne 9. bm. o godz. 19,30 w lokalu p. Mittelstaedta. Zebranie zarządu i członków zarządu niedzielnej imprezy dziś we wtorek tamże o g. 19,30.

Koło Rodzicielskie szkoły im. E. Estkowskiego na Bielawkach. Dnia 13. bm. o godz. 18 wieczorek towarzyski w salach Resursy Kupieckiej. Czysty dochód na obchód gwiazdkowy dla biednych dzieci tut. szkoły.

Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z roku 1914-19. Zebranie plenarne z interesującym referatem o gazownictwie dnia 8. bm. o godz. 19 w Strzelnicy.

OPN. „Gwiazda". Zebranie zarządu we wtorek o godz. 19.30 w Ognisku.

Bydgoski Chór Męski. Dziś we wtorek o godz. 19.45 zebranie plenarne u p. Bielawskiego.

SMP. „Naprzód". Dziś o godz. 19 zebranie plenarne w szkole im. Staszica ul. Dworcowa.

Kat. Tow. Rob. Pol. przy parafji N. Serca Pana Jezusa. Pogrzeb członkini śp. Katarzyny Walotki w środę 9. bm. o godz. 15.30 z kostnicy cmentarza parafjalnego.

Tow. Rzemieślników Polsko-Katolickich. Zebranie zarządu dnia 9. bm. o godz. 18 w sali Domu Katolickiego przy Farze.

Tow. Filatelistów. Plenarne zebranie w środę 9. bm. o godz. 20 w lokalu przy ul. 3 Maja nr. 24. Goście mile widziani.

SMP. „Brzask". Dziś zebranie informacyjne w sprawie święta młodzieży o godz. 19 w Ognisku.

Zebranie Sodalicji Marj. Panien w czwartek 10. bm. o godz. 19 w zakładzie św. Florjana.

Tow. Powstańców i Wojaków Jachcice. Zebranie plenarne 10. bm. o godz. 18.

Szkoła powszechna im. M. Piramowicza. Dziś zebranie miesięczne Koła Rodzicielskiego o godz. 19 zebranie zarządu, o godz. 20 zebranie rodziców.

Zarząd Koła II. Z. U. K. Plenarne zebranie dnia 9. bm. o godz. 19,30 „Pod Lwem". Posiedzenie zarządu o godz. 19.

Baczność, Hallerczycy. Dziś plenarne zebranie o godz. 19 w Resursie Kupieckiej.

Zebranie plenarne Koła Rodzicielskiego przy szkole Jana Kochanowskiego w środę 9. bm. o godz. 18 w auli tejże szkoły.

Koło Absolwentów Szkół Handlowych. Dn. 8. bm. w sekretarjacie o godz. 20 plenarne zebranie.

KORONOWO. Z Kółka Rolniczego. Zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w czwartek, 10. bm. Z powodu ważnych spraw komplet członkow konieczny.

SPORTOWIEC.

— Mówią, że sport chroni od tycia. Od dwudziestu lat uprawiam sporty, a tyję coraz gwałtowniej.

— A jakie sporty pan uprawia?

— Ostatnio poker, przedtem szachy, a od 20 lat stale zbieram marki pocztowe.

Postępowanie upadłościowe. Co do majątku firmy Młyn Miasteczko Tow. Akc. w Miasteczku, w likwidacji, zast. przez likwidatora Zygmuntą Mossa w Bydgoszczy, ul. Pomorska 60, wdraża się z dniem dzisiejszym t. j. z dniem 7. XI. 1932 r. o godz. 10 przed poł. postępowanie upadłościowe. Zarządcą masy upadłościowej mianuje się p. adwokata Czesława Dzięcioła w Wyrzysku. Wierzytelności należy zgłaszać w Sądzie najpóźniej do dnia 15 grudnia 1932 r. Do powzięcia uchwały, czy mianowany zarządca masy ma pozostać, ewtl. celem wyborn nowego zarządcy, dalej celem ustanowienia wydziału wierzycieli, a także celem powzięcia uchwały co do kwestji wymienionych w § 132 ustawy o upadłościach. wyznacza się w niżej wymienionym Sądzie termin na dzień **21 grudnia 32 r.** o g 10 przed poł. zaś celem zbadania zgłoszonych wierzytelności termin na dzień 8. II. 33 r. o g. 10. przed poł. Wszystkim. którzy posiad. jakiekolwiek rzeczy, należące do masy upadłościowej, lub którzy tej masie są cokolwiek dłużni, zakazuje się owe rzeczy wydawać dłużnikowi upadłemu wzgl. uiszczać się z długu, a nadto poleca się im, aby najpóźniej do dnia 15. XII. 1932 r. donieśli zarządcy masy o posiadaniu takich rzeczy i o tem, czy przysługują im jakie wierzytelności, z powodu których mieliby prawo żądać odrębnego zaspokojenia z owych rzeczy. **Wyrzysk,** dnia 7 listopada 1932 r.

21588) **Sąd Grodzki.**

PIANINA i FORTEPIANY
największej, pierwszorzędnej fabryki krajowej

(21355

Arnold Fibiger, KALISZ, Szopena 9
(Rok założenia 1878)

po znacznie zniżonych cenach n niezwykle dogodnych warunkach

REPREZENTANT:
JERZY STEFAN
Prof. Konserwatorjum
Bydgoszcz, ul. Cieszkowskiego 12, I. p.

Licytacja spadkowa.

W środę, dnia 9 bm. o godz. 14 sprzedawać będę przy ul. **Piotra Skargi nr. 2,** najwięcej dającemy za gotówkę:

szafy, bieliźniarkę, leżankę, stoły, lustro, łóżka, krzesła, kompletną kuchnię i t. p.

Maks Cichon, licytator
21568) Bydgoszcz, Podwale 3.

Zawiadomienie.

Niniejszem mam zaszczyt uprzejmie zawiadomić, iż z dniem dzisiejszem o godzinie 4-tej po południu otwieram

przy ulicy Gdańskiej 51. bar - restaurację

„Monopol"

Staraniem mojem będzie, dobrą kuchnią, wybornemi trunkami oraz niskiemi cenami zadowolić Szanownych Gości. — Proszęc o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa, kreślę się z poważaniem

Lokal otwarty do 4-tej rano. (21555) **Stefan Limiński.**

OBWIESZCZENIE.

Po myśli § 8 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 3 września 1932 r. w sprawie organizacji administracji na obszarze powiatu miejskiego w Gdyni

rozpisuję wybory
10 członków Rady Miejskiej

według przepisów ordynacji miejskiej z dnia 30 maja 1853 r. w brzmieniu rozp. Ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 12 sierpnia 1921 r. (Dz. U. R. P. nr. 71 poz. 490)

Równocześnie zarządzam ustalenie list wyborców w okresie od 7 listopada do 15 grudnia br.

Wyłożenie list wyborców nastąpi w dniu 15 grudnia br.

w miejscach, które będą podane do publicznej wiadomości w terminie ustawowym. Przypominam, że do list wyborców wpisuje wszystkich tych mężczyzn i wszystkie te kobiety, który(re):

1. ukończą w dniu wyłożenia listy (15 grudnia br.) 21 rok życia,
2. zamieszkują, licząc do dnia 15 grudnia br. conajmniej pół roku w obrębie miasta,
3. są obywatelami Państwa Polskiego,
4. posiadają pełnię honorowych praw obywatelskich

Wzywam wszystkich mieszkańców miasta, aby funkcjonarjuszom Komisarjatu Rządu, którzy dokonywać będą sprawdzania spisów wyborców przez zbieranie danych o wyborcach osobiście w ich mieszkaniach, udzielali wszelkich wyjaśnień i okazywali potrzebne dokumenty osobiste.

Funkcjonarjusze ci posiadać będą legitymację z podpisem i pieczęcią Komisarjatu Rządu.

Komisarz Rządu
21587) (—) S. Czerwiński

Abonujcie Dziennik „Bydgoski"!

Kafle
piece i kuchenki

sprzedajemy z powodu przemijającej pory po nader korzystnych cenach.

Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 306. Tel. 361.
(21384

Kilka używanych krajowych i zagranicznych (21295

pianin

poleca tanio

B. Sommerfeld
ul. Sniadeckich 2.

Ogłaszajcie się
w Dzienniku Bydgoskim

CHEVROLET

Nowe niskie ceny na wszystkie części Chevrolet

akumulator 4- i 6-cyl.	zł. 72.45
bolec resorowy	zł. 0.75
bolec szenklowy	zł. 0.85
tulejka resorowa	zł. 0.30
tulejka szenklowa	zł. 0.30
bęben hamulcowy sam. osob.	zł. 14.50
cewka indukcyjna 4-cyl.	zł. 33.50
cewka indukcyjna 6-cyl.	zł. 32.—
koronki starterowe 4-cyl.	zł. 8.—
koronki starterowe 6-cyl.	zł. 11.50
półoś sam. osob.	zł. 18.—
półoś sam. cięż.	zł. 20.—
tłoki z sworzniami 4-cyl.	zł. 12.—
tłoki z sworzniami 6-cyl.	zł. 12.—
tarcz sprzęgłowa	zł. 13.50
wał atakujący z przesuwką	zł. 33.—
świece 4- i 6-cyl.	zł. 2.90

itd. itd. itd.

STADIE-AUTOMOBILE
Sp. z o. o.
BYDGOSZCZ (20520

Swieże kiszki
Co wtorek od godz. 16,30 **świeże**
salcesoniki, wątrobianki, kaszanki i bułczanki
w najlepszej jakości poleca (20101
Józef Bociek Pomorska 28 Śniadeckich 41.

Frotery
mydła, proszki, płaty, szczotki i t. p.
poleca (21063
Jan Kapczyński
Toruń, ul. Szeroka
róg Mostowej
i Szczytna nr. 15.

Dywany, firany
chodniki, obicia meblowe
poleca (24223
„Dekora"
Gdańska 10 (165), I ptr.
Tel. 226.
Szczególną uwagę zwraca się na specjalną szwalnię stylowych i modnych firan.

POLECENIA

Esencję octową 80 proc. „Kosmos" poleca Rozlewnia Bydgoszcz, Dworcowa 25. (19291

Baczność! (21371 Przeprowadziłam się na ulicę Piękną 40. M. Szubartowska, akuszerka.

Futra (18326 najsolidniej wykonuje polak-chrześcijanin, popularny na Pomorzu, fachowiec. Stanisław Rudak, Bydgoszcz, Dworcowa 70.

Kafle (21533 z Latkowa po cenach fabrycznych poleca składnica, Grunwaldzka 60.

SPRZEDAŻE

Dom handlowy w Brodnicy, 2 składy, dochód miesięczny 3.20 zł przy wpłacie 22 do 25 tys. zł. sprzedam. Wiad. Józef Napolski Lubawa, Gdańska 6. (21480

Skład centrum z urządzeniem nadający się na delikatesy lub inną branżę na sprzedaż. Adres wskaże Dz. (13861

Dom (13950 piętrowy, ogród, interes w Nakle, dochód roczny 3 000, cena 20 000. Oferty agentura Dzien. Nakło.

Okazja! Skład kolonjalny cena 1 400. Solec Kujawski, Rynek 9. (21545

Skład kolonjalny z sprzedażą wyrobów tytoniowych z mieszkaniem sprzedam. Adres Dz. Bydg. (21577

Dom sprzedam z ogrodem wtem $1\frac{1}{2}$ morgi ziemi z powodu wyjazdu tanio. Adres wskaże Dzien. (21561

Sprzedam (21525 rybne jezioro 137 mórg 2.000 zł (spólne). Maszyna do pisania (Remington) nr. 10 prawie nowa. Zgłoszenia pod „Za pół ceny" do adm.

Rzeźnictwo. Dom w Chełmnie przy ul. Wodnej 9 ze składem rzeźnickim z powodu śmierci właścicielki na sprzedaż. (21579

Kolonjalkę sprzedam korzystnie zaraz. Adr. Dz. Bydg. (21566

2 morgi ziemi na sprzedaż. Inowrocławska 22. (21537

Budynek piętrowy z ogrodem, interesem, cena 12 000. Podwale 8, II. (13952

Majętność (13848 Bondecz, pow. Wyrzysk, sprzeda do 4.000 choinek.

Łóżka (20503 szafę, szafonierkę sprzedam tanio. Sląska 5, mieszk. 2.

Maszyna (21552 do szycia prawie nowa na sprzedaż. Ks. Skorupki 45, Cz. Żywiałowski.

Rower męski sprzedam. Poznańska 34. (21578

Dobra pościel cały komplet tanio sprzeda skład komisowy, Hoppe, ul. Sowińskiego. (21567

KUPNA

Kupujemy starą miedz i ołów miękki. Fa. Prodmetal, Sląska 15. (21548

Pompę parową dwucylindrową 500—1000 litr. min. kupi Cegielnia i Tartak, Piła powiat Tuchola. (13944

Kupię wózek ręczny do rozwożenia pieczywa. Of. pod „J. R." do Dzien. (21534

Kupię (21535 używaną dachówkę - karpiówkę. Grunwaldzka 60.

Kupię dobrze utrzymany większy dywan. Of. do Dz. Bydg. pod „880". (21538

POSADY WOLNE

Fryzjerkę manikurzystkę od 15 listopada poszukuje Brzozowski, Gdynia, Starowiejska. (21515

Uczennica może się zgłosić do restauracji Hotelu Metropol. (21549

Ekspedjentka obrotna (Bydgoszczanka) do samodzielnego prowadzenia filji w Bydgoszczy potrzebna. Oferty własnoręcznie pisane z podaniem wysokości żądanego wynagrodzenia skierować do Pralni Czystość, Kraków XXII, Dąbrowskiego 11. (21541

Uczań piekarski zaraz potrzebny. Ks. Skorupki 45, Cz. Żywiałowski. (21551

Młoda posługaczka wierna i czysta może się zaraz zgłosić. Wełniany Rynek 4, skład. (21556

Potrzebna panienka do robienia pończoch na okrągłej maszynie. Wiśniewski, Stary Rynek 6, m. 2. (21557

Uczeń potrzebny. / Tokarnia w drzewie, Grabarek, Zduny 4. (21543

POSADY POSZUKUJĄ

Bufetowy z pierwszorzędnemi świadectwami, pilny i rzetelny poszukuje zaraz lnb później bufetu na rachunek. Kaucja 2 000 zł P. P. hotelistów i restanratorów którym zależy na czystej i rzetelnejo bsłudze swych gości, uprasza się łaskawe oferty skierować do Dz. Bydg. pod „Kaucja 2000 zł". (21559

Krawcowa szyje po domach. Jackowskiego 29, m. 2. (13958

Praktykant z ukończoną Państwową Sredn̨ią Szkołą Rolniczą szuka zaraz posady elewa gospodarczego tylko za utrzymaniem Filja Dzien. „Praktykant". (13943

Bławatnik (13841 młodszy, wszechstronna ekspedycja, referencje pierwszorzędne, poszukuje odpowiedniej posady. Of. „Bławatnik" filja.

Czeladnik piekarski poszukuje posady. Of. do agentury Dz. Bydg. Tczew. (21583

Stolarz młodszy poszukuje posady praktykanta. Of. filja „Pr. St." (13947

DZIERŻAWY

Dla początkujących z powodu starości wydzierżawię rzeźnictwo z urządzeniem. Zgłosz. Kaźmierski, Bydgoszcz, Długa 38, II piętro. (21365

Duże ubikacje biurowe 1. XII. do wynajęcia. Pomorska 15. (13941

Warsztat duży do wynajęcia. Gdańska 69. (13946

Do wynajęcia skład, biuro, warsztat, śpichlerz i stajnia dla konia. Kipf, Kujawska 7. 21409

MIESZKANIA

Mieszkanie sześciopokojowe wolne, pierwsze piętro, od gospodarza. Cieszkowskiego 11. (21329

6 pokojowe mieszkanie jest do wynajęcia. 20 Stycznia 10, portjer. (13819

6 pokojowe mieszkanie na I piętrze koło sądu położone do wynajęcia ewentl. na biura do oddania. Pierwszeństwo adwokat lub lekarz. Nowy Rynek 16, tel. 2121. (21534

Mieszkanie 3—4 pokojowe wolne. Wełniany Rynek 9. (21558

4 pokoje łazienka wolne. Bocianowo 29, m. 4. (13948

2 pokoje kuchnia w Nakle zaraz. Of. do agentury Dzien. Nakło „Gospodarz". (13945

POKOJE

Poszukuję pokoiku skromnego oddzielnego. Of. filja „Pokoik". (13959

Pokój słoneczny z dobrem utrzymaniem do wynajęcia. Zacisze 3, m. 5. (21540

Pokój (21575 umebl. jeden lub dwa. Chodkiewicza 14, m. 5.

Wynajmę (13449 pokój niekrępujący, pianino, utrzymanie. Filja Dz Bydg. „Niedrogo".

Pokój umebl. frontowy niekrępujący. Jezuicka 8, mieszkanie 2. (21564

Pokój nie umebl. na biuro wynajmę. Jagiellońska 12, m. 4. (13989

RÓŻNE

Spólnika poszuk. z got. 3 — 5 tys. na kiosk ze składem, główna ulica, koncesję posiadam. Oferty „P. P." do eksp. (21550

Jestem dziś 6 wieczorem. (21542

Jestem koło Klarysek, prosze się odezwać. (21522

ZGUBY

Zgubiono dnia 7 bm. na drodze ze Swiecia do Bydgoszcz nr. samochodowy P. Z. 48833. Zwrócić za wynagrodzeniem Podwale 3. (21562

Dnia (21536 4 listopada zgnbiono portfel na ul. Gdańskiej, książkę bezrobocia nr. 3305, biała karta, świadectwa pracy firmy wojskowego instytutu, firmy Lejnert, firmy Wodomierz, Toruń i wiele innych. Proszę o oddanie, bezrobotny już 2 lata, Ludwik Rzenicki, Dwernickiego 19, barak.

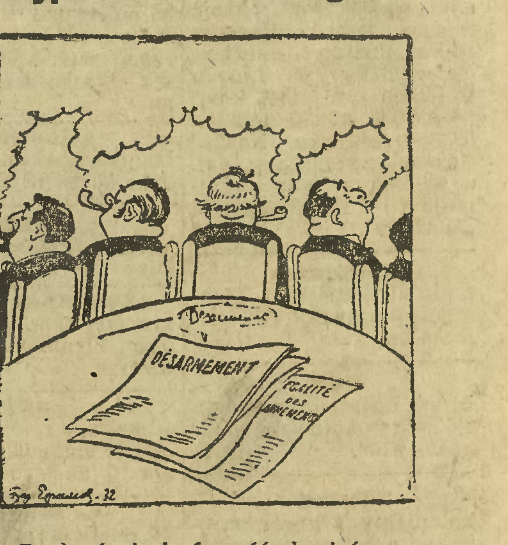
Zgubiłem portfel z ważnemi dokumentami, znalazcę upraszam za dobrym wynagrodzeniem oddać Sniadeckich 41a, Bernard Abelski. (13942

Znaleziono na szosie Szubińskiej rower męski. Zgłosz. Matejki 8. (13981

MATRYMONJALNE

Biuro matrymonjalne otwarte 1. XI. kojarzy małżeństwa dyskretnie. Grudziądz, Ogrodowa 7, wejście z bramy. (21586

Dyplomaci w treningu.



Rozbrojenie i równość zbrojeń.
(Krasnaja Zwiezda).

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.